IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 77)**

z dnia 15 września 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 77)

15 września 2021 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem poseł **Urszuli Zielińskiej (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli nadzoru nad gospodarką leśną w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa.

W posiedzeniu udział wzięli: **Edward Siarka** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pełnomocnik rządu ds. leśnictwa i łowiectwa wraz ze współpracownikami, **Włodzimierz Stobrawa** p.o. dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Zielonej Górze wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Rostek** naczelnik Wydziału Hodowli Lasu w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, **Stefan Traczyk** prezes Stowarzyszenia Leśników i Właścicieli Lasów, **Katarzyna Jagiełło** ekspert Instytutu Strategie 2050, **Anna Ogniewska** ekspert Koalicji Klimatycznej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Szanowni państwo, dobry wieczór. Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Pana minister Edward Siarka jest w drodze, czyli za kilka minut powinien do nas dojechać, ale myślę, że już powinniśmy zacząć. Powitam w między czasie szanownych państwa. Witam pana Włodzimierza Stobrawę, pełniącego obowiązki dyrektora Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Zielonej Górze. Witam serdecznie panie i panów posłów, witam serdecznie gości z organizacji pozarządowych i wszystkie osoby biorące udział w posiedzeniu.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum i informuję, że porządek dzienny posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli nadzoru nad gospodarką leśną w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa. Proszę pana Włodzimierza Stobrawę, pełniącego obowiązki dyrektora Delegatury NIK, o przedstawienie informacji.

P.o. dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Zielonej Górze Włodzimierz Stobrawa:

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, panie posłanki, panowie posłowie, wszyscy goście, myślę, że pan minister niebawem dojdzie i będzie okazja przedyskutować realizację naszych wniosków. Jest ze mną pani Marzena Mielcarek, koordynator kontroli głównej, specjalista kontroli państwowej w Delegaturze w Zielonej Górze, oraz pan doradca Rajmund Aszkowski, który pełnił funkcję zastępcy koordynatora.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Witamy serdecznie pana ministra.

P.o. dyrektor Delegatury NIK w Zielonej Górze Włodzimierz Stobrawa:

Zanim oddam głos pani koordynator, która przedstawi prezentację, chciałem podkreślić, że kontrola nadzoru nad gospodarką leśną w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa dowiodła, że niestety nadzór jest niewystarczający i był sprawowany w sposób nieprawidłowy. Kontrola dotyczyła głównie starostw. Starostowie nie wywiązywali się z obowiązku sporządzenia kompletnej dokumentacji urządzeniowej. Nie prowadzili rze-

telnych działań w celu weryfikacji i w konsekwencji nie egzekwowali od właścicieli lasów realizacji ciążących na nich obowiązków. Stwierdzono również przypadki niewydawania decyzji administracyjnych nawet wtedy, gdy dysponowano informacjami o zaniechaniach osób zobowiązanych. Nierzetelnie prowadzono postępowania administracyjne, błędnie lub niekompletnie wystawiano dokumenty stwierdzające legalność pozyskania drewna, jak również niepoprawnie agregowano i przekazywano dane w tym zakresie w ramach sprawozdawczości statystycznej.

Najwyższa Izba Kontroli oszacowała, że wartość pozyskanego bez legalizacji drewna w Polsce wynosiła rocznie ok. 700 000 000 tys. zł, a 3 500 000 tys. m^3 pozyskanego drewna z lasów niepaństwowych nie zostało wykazane w sprawozdaniach starostw.

Doskonale rozumiemy, że uwarunkowania w jakich pracują starostwa – dotyczy to głównie spraw finansowych i, co za tym idzie, nie do końca przygotowania kadrowego itd – w pewnym sensie usprawiedliwiają te niedoskonałości czy te nieprawidłowe działania. Myślę jednak – przedstawimy to w końcowej części prezentacji – że można było podjąć działania, które usprawniłyby ten nadzór. Wnioski przez nas zaprezentowane w informacji albo zostały poparte, albo nie uzyskaliśmy stanowiska. Rozumiemy, że w tej sytuacji ministrowie odpowiedni zgodzili się z naszymi wnioskami. Oczywiście nie chodzi o szczegóły, bo my z kolei nie jesteśmy na tyle zorientowani, nie na tyle znamy uwarunkowania na szczeblu centralnym, co do szczegółowych rozwiązań, natomiast pokazujemy kierunki, co można by zrobić lepiej.

Główną zasługą, że tyle nam udało się ustalić w tym temacie, były działania naszych pracowników z Zielonej Góry. Dlatego proszę panią koordynator, pana koordynatora o przedstawienie przygotowanej prezentacji.

Główny specjalista kontroli państwowej Delegatury NIK w Zielonej Górze Marzena Mielcarek:

Dziękuję bardzo, dzień dobry. Szanowni państwo dlaczego podjęliśmy kontrolę? Ustawa o lasach nakłada na właścicieli lasów, w tym lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa, szereg obowiązków podejmowanych w celu prowadzenia właściwej gospodarki leśnej, czyli gospodarki opartej na zasadach powszechnej ochrony lasów, trwałości utrzymania lasów, ciągłości i zrównoważonego wykorzystania wszystkich funkcji lasów oraz zasady powiększania zasobów leśnych. Kluczowym elementem rzetelnej realizacji podejmowanych przez właścicieli lasów działań w powyższym zakresie jest właściwie sprawowany nadzór.

Kontrolowaliśmy, czy prawidłowo sprawowano nadzór nad gospodarką leśną w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa, w tym, czy przygotowanie organizacyjne i kadrowe oraz posiadane środki finansowe były wystarczające do realizacji zadań, czy prawidłowo prowadzono postępowania administracyjne i egzekucyjne, a także, czy prawidłowo wykonano zadania związane z gospodarką leśną.

Czynności kontrolne zostały przeprowadzone w 36 jednostkach: 24 starostwach powiatowych oraz w 12 nadleśnictwach położonych w województwach: lubelskim, lubuskim, łódzkim, małopolskim, mazowieckim i zachodniopomorskim.

Skontrolowaliśmy cztery województwa, w których udział lasów niepaństwowych w lasach ogółem w 2018 r. był największy oraz dwa województwa, w których ww. udział był najmniejszy. Skontrolowaliśmy 18,9% starostw z ww. województw z zapewnieniem reprezentatywności oraz blisko 12% nadleśnictw, w przypadku których kryterium doboru stanowiła maksymalna wysokość przychodów osiąganych z tytułu podpisanych porozumień.

Przy sporządzaniu informacji wykorzystano również wyniki kontroli rozpoznawczej, przeprowadzonej w 2019 r. w województwach dolnośląskim i lubuskim. Ponadto zasięgnęliśmy informacji z Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej oraz z wszystkich starostw położonych w województwach uwzględnionych w kontroli.

W wyniku kontroli stwierdziliśmy, że zaledwie jedna trzecia starostw dysponowała dokumentacją urządzeniową dla całej lub niemal całej powierzchni nadzorowanych lasów. Wystąpiły sytuacje, w których, pomimo opracowania inwentaryzacji stanu lasów,

nie wydawano na ich podstawie decyzji określających zadania z zakresu gospodarki leśnej. Stwierdzono brak jednolitości w zakresie sposobu zatwierdzania uproszczonych planów urządzenia lasu (UPUL), a także zróżnicowane sposoby informowania właścicieli o treści zatwierdzonych UPUL, albo brak przekazywania tych informacji właścicielom.

W połowie skontrolowanych starostw, w przypadkach, w których nie zawarto porozumień, nie prowadzono rzetelnego aktywnego nadzoru, który stanowi podstawę posiadania pełnej informacji w zakresie wywiązywania się przez właścicieli lasów z zadań z zakresu gospodarki leśnej. Brak ustalenia rzeczywistego stopnia realizacji obowiązków i wykonywania zadań przez właścicieli lasów skutkował niewielką liczbą postępowań administracyjnych. Zaledwie dwóch – spośród 24 – starostów realizowało zasadę obligatoryjnego wszczynania i prowadzenia egzekucji zobowiązań dotyczących gospodarki leśnej. Brak zdecydowanych działań w zakresie wszczynania postępowań administracyjnych i egzekucyjnych mógł przekładać się na osłabienie poczucia obowiązku przestrzegania prawa przez właścicieli lasów. W trzech jednostkach stwierdzono przypadki, w których – nawet pomimo uzyskania wiedzy o nierealizowaniu zadań lub niewywiązywaniu się właścicieli z ciążących na nich obowiązków – nie wszczynano postępowań administracyjnych, nie wydawano stosownych decyzji.

W skontrolowanych powiatach średnio ponad 70% gmin będących właścicielami lasów nie prowadziło działań w zakresie kształtowania równowagi w ekosystemach leśnych, podnoszenia naturalnej odporności drzewostanów oraz trwałego utrzymywania lasów i zapewnienia ciągłości ich użytkowania, co świadczy o niewystarczającym nadzorze starostów.

Brak informacji w zakresie realizowania przez właścicieli lasów obowiązków związanych z ochroną przeciwpożarową stwierdzono w przypadku 25% skontrolowanych starostw. Niewskazywanie w UPUL kategorii zagrożenia pożarowego oraz zatwierdzanie nieuzgodnionych z PSP planów współwystępowały z nieprawidłowościami w zakresie zabezpieczenia przeciwpożarowego lasów. Tymczasem powierzchnia pożarów w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa w Polsce stanowiła ponad połowę powierzchni pożarów lasów ogółem, przy ich udziale wynoszący 1/5 w strukturze powierzchni lasów.

W jednej trzeciej powiatów dokumenty stwierdzające legalność pozyskiwania drewna były wypełniane nierzetelnie. Zaledwie w przypadku trzech, spośród 24 starostw, stwierdzono, że drewno zostało w całości pozyskane zgodnie z dokumentacją urządzeniową. Na terenie jednego z powiatów właściciele lasów pozyskali ponad 23,5 tys. m^3 drewna, pomimo niesporządzenia dokumentacji urządzeniowej lasu. Starostowie powierzający w szczególności zadania z zakresu cechowania drewna nadleśniczym, co do zasady nie prowadzili kontroli w tym zakresie, co przekładało się na brak pełnej wiedzy i skutkowało nierzetelną sprawozdawczością. Stąd występują znaczne różnice w zakresie pozyskiwania masy drewna prezentowanej w sprawozdawczości starostw i wynikach wielkoobszarowej inwentaryzacji stanu lasu.

Niemal połowa zbadanych decyzji dotyczących zmiany lasów na użytki rolne, w trybie art. 13. ust. 2 ustawy o lasach, zawierała istotne błędy lub została wydana po przeprowadzeniu nierzetelnego postępowania. W skrajnych przypadkach ww. przepis wykorzystano do zmiany lasu na tereny budowlane lub dokonywano zmiany lasu położonego na obszarach specjalnej ochrony Natura 2000 bez obligatoryjnego rozstrzygnięcia dotyczącego środowiskowych uwarunkowań.

W 11 spośród 24 starostw pracownik realizujący zadania dotyczące przedmiotowego nadzoru lub osoba będąca jego przełożonym, był właścicielem lub współwłaścicielem lasu podlegającego pod nadzór starosty. Pracownicy nadzorowali prawidłowość prowadzenia gospodarki leśnej w swoich lasach, a w skrajnych przypadkach pracownik przygotowywał sam dla siebie dokumenty stwierdzające legalność pozyskania drewna. Jedynie w siedmiu starostwach zawarto stosowne zapisy dotyczące potencjalnych konfliktów interesów w Kodeksie etyki.

W ponad 80% skontrolowanych starostw nierzetelnie lub nieterminowo sporządzano sprawozdania L-03 – Sprawozdania o lasach prywatnych (osób fizycznych i prawnych), podczas gdy lekceważenie obowiązków sprawozdawczych może skutkować przyjęciem przez państwo błędnych założeń dla polityki leśnej.

Właściciele lasów często nie byli informowani o zawartych, na podstawie art. 7 ust. 3 ustawy o lasach, porozumieniach. Brak publikacji wskazanych porozumień stwierdzono w przypadku 56% skontrolowanych starostw. Pozostałe starostwa publikowały porozumienia w wojewódzkim dzienniku urzędowym albo w BIP lub na stronie starostwa. W konsekwencji część właścicieli lasów mogła nie posiadać informacji na temat tego, kto nadzoruje gospodarkę leśną w ich lasach, a także nie mieć pewności, gdzie informacje z ww. zakresu pozyskać.

Stwierdzone w wyniku kontroli nieprawidłowości były konsekwencją zarówno niezabezpieczenia wystarczających środków finansowych w budżetach starostw, niewłaściwego przygotowania organizacyjnego i kadrowego, jak i bagatelizowania obowiązków. NIK dostrzega jednak obiektywne uwarunkowania ograniczające prawidłowy nadzór nad gospodarką leśną, w szczególności brak uregulowań pozwalających na skuteczne sprawowanie nadzoru w lasach, przez które przebiega granica powiatów, czy umożliwiających egzekwowanie od właścicieli niebędących osobami fizycznymi lub wspólnotami gruntowymi opracowania uproszczonych planów urządzenia lasu.

W toku kontroli pracownicy jednostek skontrolowanych wskazywali na takie utrudnienia jak:

– duże rozdrobnienie działek leśnych, ich rozproszenie, stosunkowo niewielka powierzchnia przypadająca na jednego właściciela;

– wzajemne przenikanie się gruntów prywatnych i państwowych;

– brak oznaczenia granic nieruchomości;

– nieregulowany stan prawny wielu nieruchomości leśnych;

– brak wiedzy właścicieli lasów na temat prowadzenia gospodarki leśnej oraz znajomości obowiązujących przepisów w przedmiotowym zakresie.

W wyniku kontroli Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, iż nadzór nad gospodarką leśną w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa był sprawowany w sposób nieprawidłowy. Starostowie nie wywiązywali się z obowiązku sporządzania kompletnej dokumentacji urządzeniowej. Nie prowadzili rzetelnych działań w celu weryfikacji i w konsekwencji nie egzekwowali od właścicieli lasów realizacji ciążących na nich obowiązków. Stwierdzono również przypadki niewydawania decyzji administracyjnych nawet wtedy, gdy dysponowano informacjami o zaniechaniach osób zobowiązanych.

Nierzetelnie prowadzono postępowania administracyjne, błędnie lub niekompletnie wystawiano dokumenty stwierdzające legalność pozyskania drewna, jak również niepoprawnie agregowano i przekazywano dane w tym zakresie w ramach sprawozdawczości statystycznej.

W wyniku kontroli skierowano następujące wnioski do Ministra Klimatu i Środowiska o:

– rozważenie wprowadzenia jednego dokumentu urządzeniowego, tj. rezygnację z opracowywania inwentaryzacji stanu lasów, o której mowa w art. 19 ust. 3 ustawy o lasach na rzecz uproszczonych planów urządzania lasu dla wszystkich lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa, niezależnie od ich powierzchni;

– zmianę przepisu art. 20 ust. 1 ustawy o lasach w taki sposób, aby w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego były uwzględnione również ustalenia UPUL;

– doprecyzowanie przepisu art. 25 ustawy o lasach poprzez jednoznaczne wskazanie, że zapis dotyczący zapewnienia terminowego i prawidłowego sporządzania planów urządzenia lasu odnosi się również do UPUL;

– uzupełnienie regulacji zawartej w art. 22 ust. 2 ustawy o lasach o przepis wskazujący formę, w jakiej powinno następować zatwierdzenie uproszczonych planów urządzenia lasu dla lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa oraz o przepis określający sposób informowania właścicieli lasów o ich treści;

– wprowadzenie obowiązku ogłaszania porozumień, zawieranych na podstawie art. 5 ust. 3 ustawy o lasach, w wojewódzkim dzienniku urzędowym;

– rozważenie wprowadzenia jednolitego i spójnego systemu informatycznego dotyczącego legalizacji pozyskanego drewna.

Najwyższa Izba Kontroli skierowała również do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji wniosek o uzupełnienie uregulowań, zawartych w § 39 ust. 2 pkt 6 rozporządzenia w sprawie ochrony przeciwpożarowej, o wskazanie starosty jako zobowią-

zanego do uzgodnienia projektu UPUL samoistne lub wspólnie tworzącego kompleks leśny o powierzchni ponad 300 ha, w części dotyczącej ochrony przeciwpożarowej, z właściwym miejscowo komendantem wojewódzkim Państwowej Straży Pożarnej, dla lasów I i II kategorii zagrożenia pożarowego, w przypadku sporządzania projektu na zlecenie starosty.

W wyniku kontroli skierowano 36 wystąpień pokontrolnych, w których zawarto 110 wniosków pokontrolnych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z państwa, z NIK, chciałby zabrać głos?

P.o. dyrektor Delegatury NIK w Zielonej Górze Włodzimierz Stobrawa:

Na ten moment dziękujemy.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo. Witam pana ministra. Cieszę się, że państwo dotarliście. Rozpoczęliśmy trochę później, rozmawiamy od dziesięciu minut. Dziękuję bardzo za przedstawienie tego raportu. Myślę, że będzie sporo pytań.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę państwa o zabieranie głosu i zadawanie pytań. Jeszcze zapytam pana ministra, czy chciałby zabrać głos na tym etapie?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pełnomocnik rządu ds. leśnictwa i łowiectwa Edward Siarka:

Tak, jeżeli można. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, oczywiście na samym początku warto powiedzieć, że jeżeli chodzi o strukturę lasu w Polsce, to mamy taką sytuację, że 80% lasów jest zarządzanych przez podmioty publiczne. W tym wypadku jest to Państwowe Gospodarstwo Lasy Państwowe, samorządy i jakieś inne drobne podmioty, które są podmiotami publicznymi. Natomiast 20% lasów w Polsce to własność prywatna. Właściwie można by zapytać, dlaczego tutaj jesteśmy, jako Ministerstwo Klimatu i Środowiska? Otóż, tak na dobrą sprawę, jak państwo czytają konkluzję i ten raport NIK, mogę powiedzieć, że my właściwie w większości w Departamencie Leśnictwa i Łowiectwa i w ministerstwie zgadzamy się z tymi konkluzjami, żeby była jasność.

Rzeczywiście, jeżeli chodzi o nadzór nad lasami prywatnymi, w tej chwili powiedziałbym, że ten nadzór jest czysto iluzoryczny. To zadanie zostało przypisane starostom. Niestety jest tak, że w wielu miejscach samorząd tych zadań po prostu zwyczajnie nie realizuje. Mamy takie sytuacje, jak w raporcie NIK zaznaczono, i praktycznie ja też ze swojego doświadczenia samorządowego wiem, że w niektórych miejscach samorządy podpisały umowy z nadleśnictwami w sprawie prowadzenia gospodarki leśnej, nadzoru nad lasami prywatnymi, ale nawet jeżeli te umowy są podpisane z leśnikami, to proszę pamiętać, że zawsze są tam różnego rodzaju ograniczenia finansowe, które nie pozwalają nadleśniczemu prawidłowo prowadzić tego nadzoru do końca, mimo, że on się na tym zna. Mówimy tutaj o szeregu prac, które trzeba wykonać w ramach nadzoru nad tymi lasami, począwszy od uproszczonych planów urządzania lasu a skończywszy na pozyskaniu drzewa czy powiedzmy sobie, zwykłego nawet doradztwa. W wielu obszarach mamy też do czynienia z rozdrobnieniem gruntów leśnych, co jest wielkim utrudnieniem, jeżeli chodzi o nadzór. Dostrzegamy te problemy zwłaszcza na południu Polski, na Mazowszu.

Z drugiej strony mamy samorządy, które nie zdecydowały się na podpisanie umów i próbują realizować zadanie nadzoru nad lasami prywatnymi przez urzędników starostwa. Niestety, to nie działa. Efekt tego jest taki, że często ci ludzie nie mają nawet podstawowej wiedzy odnośnie takich spraw, jak chociażby prowadzonej dokumentacji, np. pozyskania surowca drzewnego. Na rynku lasów prywatnych obserwujemy też takie zjawisko, które w ostatnim czasie miało miejsce, kiedy cena drzewa była stosunkowo niska, że właściwie prywatni właściciele niejednokrotnie nie interesowali się swoją nieruchomością. Mówię tutaj o działkach leśnych. To wymaga i specjalistycznego sprzętu i zaangażowania pracy fizycznej. Jeszcze 10, 20 lat temu było duże zainteresowanie tymi pracami, bo drzewo wykorzystywano jako materiał opałowy. W tej chwili obserwujemy, że generalnie wielu właścicieli nawet nie jest w stanie wskazać, w którym miejscu

mają działki. To jest bardzo poważny problem. Ten rok z kolei jest taki, że w związku ze znacznym wzrostem cen drewna, materiału drzewnego, obserwujemy jednak pewne ożywienie związane z próbą uporządkowania swojego terenu, ale jest to właściwie związane tylko z pozyskaniem surowca drzewnego i nic więcej.

Tak więc, na pewno jest tutaj bardzo duży obszar do zagospodarowania, jeżeli chodzi o rozstrzygnięcia ustawowe: czy rzeczywiście to zadanie powinno pozostawać w kompetencji starostów, czy też – jak sugeruje Najwyższa Izba Kontroli, ale to już jest decyzja poważna, która wiązałaby się i z pewnymi kosztami – inaczej ustanowić nadzór nad tymi lasami?

Jak powiedziałem, uwagi zawarte w raporcie są bardzo zasadne. Oczywiście my uważamy, że w tej sytuacji swoją rolę powinien też odegrać Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, który nadzoruje administrację rządową i samorządową. I tutaj powinny też iść pewne instrumenty kontrolne, które niejako zmobilizują samorząd do tego, aby wypełniał przypisane ustawowo zadania. To jest obszar, który przynajmniej w jakiejś części jesteśmy w stanie uporządkować, ale i tak w pewnym momencie zetkniemy się z kwestiami finansowymi, zetkniemy się z kwestiami prawnymi, a przede wszystkim z wiedzą. Starostowie podkreślają, że na poziomie urzędniczym w starostwach, zwłaszcza tych małych starostwach, wiedza na temat gospodarki leśnej jest niewielka. Próba wzmocnienia administracji starostw powiatowych jest dosyć długim procesem, bo tak czy siak, ona musiałaby się odbywać na bazie pracowników dzisiaj zaangażowanych w Lasach Państwowych. Oczywiście, możemy tych ludzi szkolić, możemy ich doszkalać, to wszystko jest możliwe. Natomiast myślę, że dyskusja, która będzie prowadzona po tym raporcie, pokaże, że państwo będzie musiało przeprowadzić pewne rozwiązania prawne. To jest potrzeba chwili, również i w kontekście tych wyzwań, które przed nami stoją. Mówię tutaj o strategii leśnej, czy strategii bioróżnorodności, która może być również takim momentem, kiedy te sprawy będą musiały być rozstrzygnięte ustawowo.

Tą kwestia nie zajmowano się na forum publicznym przez lata. Myślę, że ten raport NIK jest dobrym przyczynkiem do tego, aby przeprowadzić poważną dyskusję w tym obszarze. My zgadzamy się z kilkoma konkluzjami, które zostały tutaj zawarte. Mianowicie, Najwyższa Izba Kontroli sprecyzowała, żeby dokumentacja została ujednolicona. To znaczy, że albo robiony jest tzw. uproszczony plan urządzenia lasu i rezygnuje się z opracowania całościowej inwentaryzacji stanu lasu, albo uważamy, że uproszczony plan urządzenia lasu powinien stać się częścią miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Przyznam, że dla mnie, jako osoby związanej z samorządem, jest to ciekawe spostrzeżenie, bo tego nie wyłapałem. Dopiero czytając ten raport NIK uświadomiłem sobie, że rzeczywiście tak jest, iż nie jest to częścią. Proszę pamiętać, że mamy takie gminy, które są zalesione w 60%. Mówimy więc o olbrzymich obszarach, które de facto powinny być również częścią planu zagospodarowania przestrzennego. Tak więc, są to cenne uwagi, z których przynajmniej kilka będzie można uwzględnić przy najbliższych działaniach legislacyjnych. W każdym razie, my w departamencie przeanalizowaliśmy wszystkie uwagi. Uważamy, że w większości są zasadne i będziemy zwracali uwagę na to, aby niektóre aspekty problemów były rozwiązane w tym kierunku. Problemem jest to, że w wielu miejscach te grunty są bardzo rozdrobnione, co bardzo utrudnia planowanie jakichkolwiek działań. Jednak takie działania trzeba podjąć, bo – jak powiedziałem – samorząd dzisiaj nie wywiązuje się z tych zadań, które zostały mu ustawowo przypisane. Tyle na wstępie. Myślę, że podczas dyskusji padną jeszcze różne wnioski.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Do głosu zgłaszała się pani poseł Hanna Gill-Piątek. Najpierw poproszę państwa posłów, panie posłanki, później poproszę gości. Proszę się zgłaszać, żebym mogła zapisywać. Pani poseł Gill-Piątek, proszę bardzo.

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, goście z ministerstwa, z Najwyżej Izby Kontroli, z uwagą wysłuchałam tez raportu. Rzeczywiście te zastrzeżenia mogą być z tego powodu, że ten system nie może, tak naprawdę, dobrze działać. I jeżeli mogę prosić państwa z ministerstwa, to proszę o przejrzenie przepisów, w jaki sposób lasy nie-

stanowiące własności Skarbu Państwa są w tej chwili zarządzane. Wydaje się, że tu kontrola państwa powinna być troszeczkę większa.

Chcę też zwrócić uwagę na jeden fakt. Otóż, ta rozproszona struktura lasów niepaństwowych to areał oceniany w sumie na ponad 100 tys. ha. Przepraszam, prawie 100 tys. ha, bo 950. To jest dosyć duży obszar. Bardzo często na tych terenach nie jest prowadzona gospodarka leśna aktywna, mimo że ustawowo właściciele są do tego zobligowani. Może jednak dzięki temu powstały tam małe oazy naturalnych siedlisk, które służą bioróżnorodności, które służą różnego rodzaju celom przyrodniczym. I może nie byłoby to złe, gdyby dopuścić takie bierne utrzymanie tych lasów, żeby rzeczywiście właściciele nie musieli aktywnie zbierać stamtąd drzew, które padły, tylko żeby one w naturalny sposób oddziaływały korzystnie na ekosystem. Dlatego, jako przedstawicielka Polski2050, uważam za zasadne dokonanie przeglądu przepisów przez ministerstwo i zastanowienie się – być może wspólne ze stroną społeczną, ale na pewno z samorządową – w jakim korzystnym kierunku można to zarządzanie lasami zmienić. I od razu chciałabym zgłosić do głosu Katarzynę Jagiełło, naszą ekspertkę ze Strategii 2050.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Mam na liście panią Katarzynę Jagiełło. Dziękuję bardzo. Teraz proszę pana posła Przemysława Koperskiego o zabranie głosu.

Poseł Przemysław Koperski (Lewica):

Pani przewodnicząca, podziękowania za to, że raport Najwyższej Izby Kontroli możemy dzisiaj wspólnie analizować i mogliśmy wysłuchać prezentacji ze strony kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli. Na państwa ręce podziękowania dla wszystkich inspektorów, którzy brali udział w przygotowaniu tego dokumentu.

Pan minister powiedział już o swoich spostrzeżeniach dotyczących rekomendacji, które zostały zawarte w raporcie. Odniósł się do tych pierwszych. Chciałem się dowiedzieć, czy Ministerstwo Klimatu i Środowiska zgadza się również z tymi pozostałymi rekomendacjami Najwyższej Izby Kontroli?

Drugim organem, do którego kierowane były wnioski, to było Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Z raportu wynika, że mamy do czynienia z nadmierną ilością pożarów w lasach prywatnych, w stosunku do ogółu lasów, pomimo tego, że stanowią drobną część wszystkich lasów w Polsce. Stąd są rekomendacje do Państwowej Straży Pożarnej, do ministerstwa. Chciałbym się dowiedzieć, czy te rekomendacje zostaną wdrożone i kiedy zostaną wdrożone? I to jest pierwsze pytanie. Jeżeli nie ma nikogo z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i nikogo z PSP, to może będzie szansa, żeby sekretarze Komisji skierowali te wnioski , żebyśmy mogli otrzymać odpowiedź pisemną z Państwowej Straży Pożarnej i z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. To jest pierwsza rzecz.

Druga sprawa to pożary. Sprawa trzecia, pan minister, jak również pani inspektor, zwracali uwagę na rozdrobnienie, rozproszenie działek leśnych, co powoduje, że zabezpieczenie przeciwpożarowe nie może być w pełni realizowane. Moje pytanie: czy istnieje jakiś program, plan, pomysł na to, żeby dokonywać wymiany gruntów gminnych, gruntów lasów państwowych, gruntów prywatnych? Tak, żeby w jakiś sposób integrować te obszary i zwiększyć bezpieczeństwo przeciwpożarowe? Bo przecież ogień nie wybiera, czy to jest las prywatny, las gminny, czy las państwowy, tylko po prostu, jak już idzie, to bierze wszystko. Zaniedbania w jednym obszarze mogą mieć bardzo negatywnie skutki w innych obszarach. Nie chodzi mi o taką wymianę, jaka niektórym marzy się w Jaworznie. Ale chodzi mi o zdroworozsądkową wymianę, która wydaje się tutaj jak najbardziej wskazana.

I ostatnia rzecz. Myślę, że większość z nas się zgodzi, czy też wszyscy zgodzimy się z tym, że ten raport – nawet pan minister o tym mówił – oddaje faktyczny obraz stanu lasów prywatnych i że te rekomendacje są zdroworozsądkowe. Rząd się z nimi w większości zgadza. Dlatego mam propozycję dla naszej Komisji, żebyśmy wystąpili do Najwyższej Izby Kontroli, żeby kolejna kontrola, może doraźna a może taka planowana, obejmowała nadzór nad gospodarką leśną w lasach stanowiących własność Skarbu Państwa.

Naczelnik Wydziału Hodowli Lasu w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych Krzysztof Rostek:

Właśnie taka kontrola trwa.

Poseł Przemysław Koperski (Lewica):

Świetnie, to bardzo dobrze. Pan jest inspektorem Najwyższej Izby Kontroli?

Naczelnik wydziału w DG LP Krzysztof Rostek:

Jestem pracownikiem Lasów.

Poseł Przemysław Koperski (Lewica):

Rozumiem. Myślę, że warto, aby tę informację potwierdzili inspektorzy Najwyższej Izby Kontroli. Jeżeli trwa, to kiedy będziemy mogli zapoznać się z tym raportem? Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze poproszę panią poseł Anitę Sowińską o głos. I po tych trzech głosach, poproszę o komentarz ze strony ministerstwa i NIK. Proszę, pani poseł Anita Sowińska.

Poseł Anita Sowińska (Lewica):

Dziękuję za udzielenie mi głosu. Szanowni państwo, ten raport jest druzgocący. On pokazuje, że nie ma prawidłowego nadzoru nad lasami prywatnymi. W raporcie wskazanych jest szereg uchybień, jak np. nieprawidłowo prowadzona dokumentacja, uchybienia jeżeli chodzi o przepisy przeciwpożarowe, co jest zagrożeniem dla ludności. Jest też informacja, że wartość pozyskanego drewna rocznie szacowana jest na 676 000 tys. zł, co oczywiście ma nie tylko wpływ na klimat, ale jest też aspekt finansowy, bo przynajmniej część z tego drewna mogła być sprzedana, więc utraciliśmy VAT.

Wbrew temu, co mówił pan minister, w raporcie nie jest wskazane, że pełną odpowiedzialność za to ponoszą starostwa, chociaż oczywiście również. Natomiast we wnioskach są wyraźne wskazania działań dla ministerstwa, a nie dla starostw. Nie znalazłam również w raporcie sugestii, którą pan minister wypowiedział, że ma się odebrać starostwom nadzór nad lasami. Tego nie widziałam. Raczej widziałam, że należałoby tak zmienić prawo, żeby pewne sprawy uregulować – np. zarządzanie lasami na stykach powiatów. I tutaj mam pytania do pana ministra, bo szereg tych wniosków dotyczy zmiany ustawy o lasach, tj. art. 19, art. 20, art. 22 itd. Mam pytanie, pan minister planuje zmienić ustawę o lasach tak, żeby spełnić te wnioski Najwyższej Izby Kontroli? Jeżeli tak, to w jakim czasie? Jaki jest harmonogram tych prac?

Mam również pytanie o system informatyczny, ponieważ we wniosku nr 6 Najwyższa Izba Kontroli sugeruje rozważenie wprowadzenia jednolitego i spójnego systemu informatycznego dotyczącego legalizacji pozyskanego drewna. Mamy XXI wiek i myślę, że warto to zrobić. Systemy informatyczne działają dobrze w innych obszarach np. w odpadach, więc nie widzę powodów, żeby tego tu nie zrobić. Czy pan rozważa takie rozwiązanie? I ewentualnie w jakim czasie? Myślę, że to powinno być dosyć proste działanie, a jednak bardzo potrzebne: uzupełnienie uregulowań, rozporządzenie w sprawie ochrony przeciwpożarowej. Myślę, że to jest dosyć pilne, ponieważ w tym roku mieliśmy dużo szczęścia, że mieliśmy sporo opadów. Natomiast w przyszłym roku i w następnych latach możemy tego szczęścia tyle nie mieć, więc trzeba chuchać na zimne.

Mam jeszcze jedno pytanie, związane z lasami prywatnymi. Na początku raportu mamy wykres dotyczący lesistości. Zarówno ministerstwo, jak i Lasy Państwowe często się chwalą wzrostem lesistości, ale prawda jest taka, że od 20 lat ta lesistość wzrosła jedynie o 1,2 punktu procentowego. Jest więc stagnacja, a nie wzrost. Ja rozumiem, że jeżeli podamy wartość w hektarach i ludzie nie wiedzą, ile jest tych hektarów, bo nie mają punktu odniesienia, to mogą myśleć, że rzeczywiście jest faktyczny wzrost, ale to jest stagnacja. I to trzeba wyraźnie powiedzieć.

Na poprzednich posiedzeniach Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa pan minister, ale też i inne osoby mówiły o tym, że faktyczna lesistość jest ok. 33%, że te dodatkowe 3% jest niezinwentaryzowane. I tutaj mam obawy co do tego, że te 3% po prostu zostanie wycięte, jeżeli tego nie zinwentaryzujemy. Rozumiem,

że to są przeważnie lasy prywatne , więc czy w tym zakresie będą podjęte jakieś działania legislacyjne, inwentaryzacyjne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, bardzo proszę o ustosunkowanie się do pytań trójki posłów.

Sekretarz stanu MKiŚ Edward Siarka:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Po pierwsze, chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że raport NIK, jak i nasza dyskusja, wyraźnie pokazują, że jeżeli chodzi o Ministerstwo Klimatu i Środowiska, czy to, co robimy w Departamencie Leśnictwa i Łowiectwa, że de facto na dzień dzisiejszy nie mamy żadnych instrumentów, żeby kontrolować lasy prywatne. I wszyscy co do tego się zgadzamy, i wiemy, że te wszystkie kompetencje zostały przekazane samorządom. Czy było to dobre rozwiązanie w przeszłości, czy nie, to między innymi dzisiejsza dyskusja pokazuje, iż jest to jednak pewna słabość tego rozwiązania.

Natomiast pani poseł Sowińska pyta: w jaki sposób można to rozwiązać? Gdybym dzisiaj miał odpowiedzieć na pytanie czy zgadzam się, żeby tę kompetencję przekazać np. Lasom Państwowym, to odpowiem – nie. Samorządy sugerują takie rozwiązania, ale wtedy Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe musiałoby przeznaczyć na to zadanie duże pieniądze (mówimy tutaj o nadzorze), musiałoby otrzymać z budżetu państwa dotacje, żeby to zadanie prowadzić. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, że prowadzimy nadzór nad Lasami Państwowymi i musimy zarobić na Lasach Państwowych w ramach gospodarki leśnej na gruntach Lasów Państwowych, żeby doglądać i prawidłowo gospodarować na gruntach lasów prywatnych.

Problemem jest też to, że właściciele lasów prywatnych właściwie są dzisiaj słabo zrzeszeni. Nie ma jednego podmiotu, z którym moglibyśmy na ten temat dyskutować. Jak mam grupkę producentów, czy powiedzmy sobie jakieś branże, to właściciele prywatni oczywiście tworzą organizacje, ale tak na dobrą sprawę, nie ma przymusu przynależenia do nich. Gdyby te osoby należały tak jak często to bywa do jakiś spółek wodnych, do spółek wodociągowych, to oni mieliby lepszą świadomość również i tą ekologiczną, o której państwo mówią, o roli jaką pełni las i w jaki sposób prawidłowo w tym lesie gospodarować. I wtedy byłyby podejmowane różne decyzje. Dzisiaj tego nie mamy. To jest pewna zaszłość historyczna, która jest po prostu faktem, czy tego chcemy, czy nie chcemy.

Jeżeli chodzi o ochronę przeciwpożarową, to na dzień dzisiejszy PGL Lasy Państwowe rocznie na ochronę przeciwpożarową wydaje 100 000 tys. zł, ale to nie oznacza, że chronimy tylko lasy państwowe, bo proszę pamiętać, że te prywatne grunty leśne często są przecież na styku lasów państwowych. Jeżeli dostrzegamy jakieś niebezpieczeństwo, to właściwie uruchamiane są służby ratunkowe. Są różnego rodzaju wieże obserwacyjne. To są systemy monitoringu elektronicznego, bardzo skomplikowane systemy. To są systemy dronów – to jest też odpowiedź dla pana posła – które intensywne próbujemy wykorzystać, jako nowe technologie, żeby w sytuacji jakiegoś zarzewia pożaru natychmiast reagować. Oczywiście możemy powiedzieć, że w Polsce mamy dosyć dużo pożarów. To prawda, bo zdarza się, że punktowych pożarów mamy nawet do 8 tys. rocznie. W Europie należymy do krajów bardziej zagrożonych, żeby była jasność. Jednak, jeżeli chodzi o powierzchnię pożarów, to system monitoringu, który prowadzą Lasy Państwowe, pozwala na tak szybkie reagowanie, że właściwie nie ma wielkoobszarowych pożarów. To są pożary na powierzchni powiedzmy 20 – 50 arów i to już jest w Lasach Państwowych dosyć duży pożar. Udaje nam się dusić te pożary w zarodku dzięki wysiłkowi finansowemu Lasów Państwowych, które tak jak powiedziałem, wydają środki na ochronę przeciwpożarową. W tym roku jest podpisana taka duża umowa również z wojewódzkimi funduszami, bo to są różnego rodzaju programy. Mamy oddzielną flotę, która jest wykorzystywana do gaszenia pożarów. Zwłaszcza tam, gdzie są wielkie obszary leśne, lotniska śródleśne, zbiorniki wodne. To wszystko jest tak robione, żeby właśnie zapewnić jak największe bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Oczywiście wszystkich trudnych sytuacji nie unikniemy, bo przyroda czasem pokona ludzi, ale robimy wszystko, aby unikać wielkoobszarowych pożarów, które przynosiły nieodwracalne szkody dla polskiej

przyrody, dla polskich lasów. Do tej pory – mogę odstukać – nam się udaje i wydajemy kolejne środki na nowoczesne systemy, które mają nam zapewnić to bezpieczeństwo.

Jeżeli chodzi o kwestie zwiększania obszarów leśnych, oczywiście chcielibyśmy, żeby to odbywało się szybciej, ponieważ w dokumentach strategicznych mamy założenie – jak pani poseł wie – że docelowo osiągniemy 33%. Dlaczego nie piszemy, że 40-50%? To jest kwestia dostępności gruntów. Oczywiście chcielibyśmy, żeby było więcej, ale nie jesteśmy w stanie mieć więcej gruntów do zalesienia. W tej chwili trwają intensywne rozmowy i relacje z KOWR, żeby grunty, które są w zasobie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa i nie nadają się do działalności rolniczej, mogły być zagospodarowane przez Lasy Państwowe. I na bieżąco staramy się to robić, bo są takie grunty. Obliczamy, że jest to w tej chwili ok. 150 – 200 tys. hektarów, które można by w ten sposób zagospodarować.

Pula terenów, które uważamy, że są zalesione a nie wykazywane jako tereny leśne, to nawet 800 tys. hektarów. Są to przeważnie grunty prywatne, dlatego że Lasy mają swoje grunty zaewidencjonowane i wiemy, co na nich mamy. Natomiast proszę zauważyć, nawet w swoim otoczeniu, że jeszcze 10 lat temu na niektórych działkach rosła kukurydza, a dzisiaj są tam drzewa o wysokości 10-20 m. Ewidencja gruntów nie zawsze jest spójna z tym, co mamy w terenie. Według naszych obliczeń, w tej chwili w Polsce takich gruntów, które de facto samoistnie zostały zalesione, jest ok. 800 tys. hektarów. Myślę, że nastanie taki czas, że pozwolimy sobie na zinwentaryzowanie, żeby pokazać to również pod względem kwestii klimatycznych związanych z pochłanianiem, że mamy troszkę więcej tych możliwości związanych z pochłanianiem, niż pula, która jest w dokumentach unijnych. Jest to proces dużo bardziej skomplikowany, więc nie chciałbym się na ten temat rozwodzić.

Kwestia sprzedaży w lasach prywatnych. Pani poseł, jeżeli ktoś sprzedaje, jeżeli prywatny właściciel sprzedaje, to przepraszam, ale chwała Bogu. Mówię chwała Bogu pod tym względem, że mamy to zewidencjonowane, czyli od tego jest płacony jakiś podatek. Gorzej, jeżeli to drzewo trafia na „czarny rynek", poza obrotem prawnym do przerobu, bo wtedy możemy powiedzieć, że państwo utraciło jakieś tam wpływy z tytułu podatku. Ale jeżeli ten obrót się odbywa się na zasadzie, że ktoś sprzedał to drzewo, to po prostu wiemy, że był do tego rachunek, że była wpłata, że to jest jakoś zaewidencjonowane. W ogóle, jeżeli ktoś posiada świadectwo pochodzenia tego drzewa tzw. asygnatę, znaki cechowania tego drzewa, to wiemy, że ono zostało pozyskane leganie. Natomiast, jeżeli takich znaków nie ma, to jest podejrzenie, iż pozyskano je poza przepisami prawa, niekoniecznie przez kradzież, ale bez uzyskania stosownych dokumentów.

Od tego roku w rozmowach z Generalną Dyrekcją Lasów Państwowych bardzo mocno zwracam uwagę na to, aby Lasy korzystały z zapisu, który mamy o gospodarce gruntami, a mianowicie, prawa pierwokupu. Według mnie, Lasy nie zawsze – co też wynika z kondycji finansowej – korzystały z tego przywileju. W tej chwili kładę duży nacisk na to, żeby Lasy korzystały z ustawowo zapisanego prawa pierwokupu i budowały tzw. enklawy, jak my to nazywamy w gospodarce leśnej. Jeżeli to są obszary, które gdzieś przystają do Lasów Państwowych, czy są w ich pobliżu – zwłaszcza, jeżeli to są działki powyżej 0,5 ha – żeby jednak zainteresować się tym gruntem. Być może w przyszłości – jak mówi pan poseł czy pani poseł – będzie można łatwiej wymieniać te grunty, scalić je w jakiś sposób. To jest proces dłuższy, bo przecież nie patrzymy na lasy z punktu widzenia tylko pełnienia naszej funkcji czy jednego pokolenia. To jest dłuższy proces. Więc, jeżeli będziemy prowadzić tego rodzaju politykę, jesteśmy w stanie niektóre tereny pozyskać dla Lasów Państwowych, żeby na trwałe stanowiły grunty leśne, a nie za jakiś czas np. zostaną odlesione, bo właściciel prywatny dużo łatwiej może się na to zdecydować. Taki proces w Lasach Państwowych dużo trudniej jest przeprowadzić. Stąd polityka zakupu takich enklaw. Mamy dobrą kondycję finansową Lasów Państwowych i możemy sobie w tej chwili w wielu elementach na to pozwolić.

Natomiast prosiłbym pana naczelnika, żeby zabrał głos w aspektach szczegółowych, prawnych i ewentualnie uzupełnił jeszcze moją wypowiedz o te kwestie, o które państwo pytali.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Prosiłabym jeszcze, żebyście się państwo odnieśli do pytania, które przewijało się w wypowiedziach trójki państwa posłów. Konkretnie, czy w planach pracy ministerstwa jest nowela ustawy o lasach na podstawie tych wyników i wniosków pokontrolnych? Jeśli nie, to czy państwo to rozważą? Czy potrzebujecie jakiegoś wsparcia od Komisji np. projektu komisyjnego czy poselskiego? Jakbyście się państwo do tego odnieśli? Byłabym wdzięczna za odpowiedź. Dziękuję.

Naczelnik wydziału w DG LP Krzysztof Rostek:

Szanowni państwo, panie ministrze. My generalnie zgadzamy się z wnioskami, które sformułowała Najwyższa Izba Kontroli. Wnioski od pierwszego do piątego są w zasadzie niepodważalne. One tylko uporządkują pewne sprawy i trudno tutaj z tym polemizować. Kiedy to się stanie, to pewnie pan minister na to odpowie.

Natomiast ja chciałbym powiedzieć parę słów na temat wniosku szóstego, czyli rozważenia wprowadzenia jednolitego systemu informatycznego. Dlaczego? Dlatego, że te świadectwa legalności pozyskania drewna wybrzmiały tutaj w sposób bardzo dramatyczny, jakby to była prawdziwa tragedia. Otóż, chciałem państwu powiedzieć jak to było historycznie, skąd się wzięły te świadectwa. W pierwszych siedmiu latach obowiązywania ustawy o lasach drewno pochodzące z lasów prywatnych nie było w ogóle cechowane. Wtedy jako pierwszy obowiązek cechowania wprowadził wojewoda siedlecki na wyraźne życzenie właścicieli lasów. Dlaczego? Dlatego, że kradzieże z lasów prywatnych były tak potężne, że właściciele nie mogli sobie z tym poradzić. Wtedy powstał pierwszy pomysł. Właściciele, jak tylko się dowiedzieli, szybko udali się do ministra i minister środowiska wprowadził obowiązek legalizacji. Dlaczego starostowie tak dużo nie cechują? Ano, proszę państwa, dlatego, że wydanie świadectwa legalności zaczyna się od złożenia wniosku przez właściciela. A jaki wpływ starosta ma na to, żeby właściciel przyszedł i złożył wniosek? Czy człowiek, który wycina 2-3 sztuki na to, żeby sobie palić w zimie, czy żeby sobie zrobić krokwie, czyli który nie wprowadza tego drewna do obrotu, będzie jechał 30 km do starostwa i nadleśnictwa z takim wnioskiem? No, chyba nie bardzo. I stąd, proszę państwa, to, co oszacowała Najwyższa Izba Kontroli – bo to jest tylko szacunek – przeprowadzono na podstawie wielkoobszarowej inwentaryzacji stanu lasu, którą my robimy w cyklach pięcioletnich. To jest prawdopodobnie w większości właśnie takie drewno, które zostało pozyskane na swój własny użytek. Na pewno żaden odpowiedzialny odbiorca, który zajmuje się przerobem drewna, drewna bez świadectwa legalności nie kupi. Co stworzenie takiego systemu informatycznego by usprawniło? Usprawniłoby tylko i wyłącznie przekazywanie danych do GUS. I teraz pytanie: czy gra jest warta świeczki?

Co prawda mamy XXI wiek. Mogę państwu powiedzieć – jeszcze z panem ministrem o tym nie rozmawiałem, nie informowałem go o tym – że Lasy Państwowe prowadzą taką aplikację, która się nazywa Bank Danych o Lasach. To jest bank danych o lasach wszystkich form własności. Od tamtego roku mamy takie działania, które mają starostom – tym, którzy będą chcieli – udostępnić możliwość wykonywania pewnej dokumentacji w formie elektronicznej. Między innymi tam będzie można właśnie odkładać wykonanie wszystkich zadań gospodarczych, jakie są do zrealizowania w lasach niepaństwowych, łącznie z pozyskaniem drewna. Być może, panie ministrze, to by nam w jakiś sposób sprawę rozwiązało i byłoby to bardzo dobre wyjście.

Odnośnie p.poż. mogę powiedzieć tylko to, co powiedział pan minister. Proszę państwa, ostatni duży pożar lasu w Polsce to jest rok 1992. W tej chwili średnia powierzchnia pożaru to jest 0,24 ha. Rzeczywiście jest sieć dostrzegalni pożarowych. Każde nadleśnictwo ma samochód gaśniczy, który może zareagować w pierwszej kolejności. Wynajmowane są samoloty patrolowe. My nie patrzymy na formę własności. Jak widzimy, że się pali, natychmiast jest powiadamiana straż pożarna, natychmiast służby nadleśnictwa tam jadą. Stąd – odpukać w niemalowane drzewo – od 30 lat w Polsce nie było dużego pożaru. To tyle, dziękuje bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, czy chce pan coś jeszcze dodać?

Sekretarz stanu MKiŚ Edward Siarka:

Pani przewodnicząca, odnośnie do działań legislacyjnych. Jak tylko ukazał się ten raport NIK, po rozmowie w naszym departamencie, podjęliśmy decyzję, że przy najbliższej nowelizacji ustawy o lasach będziemy starali się wprowadzić te elementy rozwiązań, które mogą rzeczywiście usprawnić nadzór nad lasami. Te, które są związane z nadzorem nad starostą, wymagają już szerszych działań, bo oczywiście wiążą się z kosztami finansowymi.

Natomiast to, co możemy zrobić, żeby uporządkować chociażby politykę planistyczną, jak najbardziej jesteśmy w stanie zrobić i myślę, że to jest do wykonania, bez oglądania się tutaj na te wszystkie kwestie finansowe. To rzeczywiście poprawiłoby stan lasów prywatnych, a myślę, że o to nam przede wszystkim w tej dyskusji chodzi.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Jeszcze odpowiem panu posłowi Koperskiemu, odnośnie pytania dotyczącego PSP i MSWIA. Skonsultuję się z panią przewodniczącą i będę argumentować, żebyśmy wysłały te zapytania do ministerstw. Poproszę teraz o zabranie głosu przez pana posła Andrzeja Grzyba. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Dziękuję bardzo. Z zainteresowaniem słuchałem tego raportu Najwyższej Izby Kontroli. Patrzyłem też na rozdział przestrzenny, w których województwach te badania były robione. One nie obejmują w pełni całego kraju i jego specyfiki, jak mi się wydaje.

Proszę państwa, ja mam akurat doświadczenie z nadzoru nad lasami i to kilkunastoletnie. Nadzorowałem, byłem leśniczym od lasów nieprywatnych, mając w nadzorze 9,5 tys. hektarów i to jeszcze jako kierownik urzędu rejonowego, a później jako starosta. I muszę powiedzieć, że mam zupełnie inne doświadczenia.

Pierwsza rzecz, którą trzeba zrobić, to wyznaczyć granicę rolno-leśną w obrębie każdej gminy, każdej miejscowości. To była pierwsza rzecz, którą zrobiliśmy – wyznaczyliśmy granice rolno-leśne. Jeżeli się nie wyznaczy granicy rolno-leśnej, to wszystkie prace związane z uproszczonymi planami urządzenia lasu nie mają sensu. Musimy wiedzieć, gdzie mają być lasy, a gdzie mają być grunty rolne. Jeżeli tego dokonamy, to zaczynamy porządkować przestrzeń. To jest najprostsza rzecz, którą można zrobić. I to można zrobić szybko. Jak kończyłem swoją pracę w starostwie, to 9,5 tys. ha lasów miało uproszczone plany urządzenia lasu. W tej chwili, ponieważ to są plany na 10 lat, konsekwentnie w tych miejscowościach, w których mija 10-letni okres, mój następca w starostwie przygotowuje kolejne plany urządzenia lasu.

Co do powierzenia nadzoru, nadleśnictwa w początkowym okresie, jak była nowa ustawa o lasach i rozdzielono PGL i lasy prywatne, zgodziły się na przejęcie tego nadzoru w ramach umowy o powierzeniu, ale to dla nich jest kłopot, bo to są koszty osobowe. Rozdrobnienie lasów sprawia, że trzeba nieproporcjonalnie dużo sił poświęcić na to. Najczęściej było to w ten sposób, że niektórym leśniczym, którzy byli leśniczymi określonego leśnictwa, przypisywano dodatkowe obowiązki, albo podleśniczemu przypisywano dodatkowe obowiązki, żeby zajmowali się akurat lasami prywatnymi, co obniżało też efektywność pracy w samym leśnictwie, bo oczywiście to jest pracochłonne. W związku z tym, w pewnym momencie nadleśnictwo, które działało na terenie mojego powiatu, stwierdziło, że chętnie by się tego pozbyło. Zatrudniliśmy więc dwóch leśników na pełen etat, którzy prowadzą sprawy lasów prywatnych. Oczywiście w tej chwili, kiedy są tak zróżnicowane zarobki pomiędzy Lasami Państwowymi, a starostwami, to nie jest to łatwe. Jak się pozyskało ich w miarę wcześnie, albo też na zasadzie przejścia ze zlikwidowanych urzędów wojewódzkich do starostw, no to ci leśnicy zostali. Tych następnych jest trudniej zdobyć ze względu na konkurencję płacową, bo nadleśnictwa płacą zdecydowanie więcej leśnikom niż mogą zapłacić za to starostwa.

W moim przekonaniu i jeden i drugi model jest dobry. Uważam, że odpowiedzialny samorząd powiatowy nie będzie lekceważył takiej sytuacji, chyba że ma tam 200-300 hektarów lasów. Jeżeli są takie sytuacje, to wtedy nie mają leśnika, który się będzie tym zajmował. Ale w moim np. powiecie, gdzie było 9,5 tys. hektarów lasu, to jest ważny problem gospodarczy. Więc tutaj myślę, że powinniśmy zrobić taką gradację i podzielić

ocenę funkcjonowania administracji samorządowej w zakresie nadzoru nad lasami prywatnymi w zależności od wielkości powierzchni w poszczególnych powiatach. Bo, tak jak powiedziałem, tam gdzie jest solidna powierzchnia, gdzie są zainteresowani właściciele nawet przy rozdrobnionej strukturze, tam jest zainteresowanie akurat tymi lasami.

Trzecia sprawa to planowanie przestrzenne. Niestety, planowanie przestrzenne psuje wydzieloną granicę rolno-leśną. A jeszcze teraz, jak wprowadzimy możliwość zabudowy do 70 m^2 tylko na zasadzie zgłoszenia, to będzie ogromna presja, bo ludziom podoba się lokalizacja właśnie gdzieś w krzakach – jak ja to mówię – czyli również np. na terenach małych zalesień czy w ich pobliżu, albo też na płazowiznach leśnych, które są już w gruncie rzeczy gruntami leśnymi. Będzie duża presja i samorządy gmin będą miały duży problem, żeby się oprzeć tej presji. No, bo jakie argumenty? Przecież ci samorządowcy są wybierani przez tych ludzi.

Mogę państwu przytoczyć, jak kiedyś robiłem postępowanie wobec właściciela gruntu leśnego, na którym tenże właściciel postawił sobie oborę. Zaskarżyłem to do Naczelnego Sądu Administracyjnego. W uzasadnieniu, które otrzymałem, przeczytałem, że to jest mała szkodliwość czynu ze strony właściciela, ponieważ jest to w obrębie gospodarstwa rolnego, a tolerowanie łysawych pagórków i słabo zalesionych terenów nie jest w interesie państwa. Cytuję dosłownie rozstrzygnięcie wojewódzkiego sądu administracyjnego. Więc to nie jest tak, że łatwo obronimy tego typu tereny, które w chwili obecnej są terenami leśnymi, dlatego, że będzie to atrakcyjne miejsce do inwestowania właśnie w taką małą zabudowę.

Jeszcze raz powtarzam, wydzielenie tej granicy rolno-leśnej i przestrzeganie tego, a następnie wprowadzenie planu urządzenia lasu, może służyć takiej racjonalizacji. Oczywiście nie jestem też przeciwnikiem, żeby tam, gdzie są nawet rozproszone, ale bardzo małe powierzchnie, które mogą stanowić atrakcyjną osłonę dla lokalizacji jakiś tam ulicówek i budowli, można było to zrobić. To nie jest tak, że na zasadzie psa ogrodnika upierałbym się, że nie można tutaj podjąć takich decyzji. Zwracam uwagę na to, ponieważ mówię z doświadczenia, jak to wygląda.

W dyskusji nad wynikami kontroli Najwyższej Izby Kontroli, dotyczącej prowadzonego nadzoru nad lasami, brakuje mi trzeciego komponentu, czyli przedstawicieli samorządu powiatowego, który ma w swoich kompetencjach nadzór nad lasami prywatnymi, żeby przedstawił Komisji, Wysokiej Izbie, jakie są ograniczenia ze strony samorządu. Samorząd powiatowy nie jest dobrze uposażonym samorządem. Raczej jest najgorzej uposażonym samorządem. Częstokroć nie jest wyposażony ani w majątek, ani w solidne źródła dochodu. Najczęściej to są pieniądze znaczone, a przy różnych kolejnych nowelizacjach np. zrobiliśmy subwencje dla szkół specjalnych. I broń Boże, żeby stamtąd coś wyciągnąć. Oświata -podobnie, opieka społeczna – podobnie itd. Co zostaje? Tylko pieniądze z podatku dochodowego. I ten podatek dochodowy może być jedynym źródłem sfinansowania zadań, które mają charakter inwestycyjny albo organizacyjny. Więc musielibyśmy pomyśleć też o tym. Jeżeli chcemy, żeby samorząd poprawił nadzór nad lasami prywatnymi, to musimy poprawić też źródła finansowania, żeby te zadania były solidnie finansowane, żeby można było chociaż opłacić kadrę, bo to kadra decyduje o tym, jak to będzie wyglądało.

Jest też kwestia braku wiedzy. W momencie przejęcia nadzoru nad lasami prywatnymi zrobiłem szkolenia dla wszystkich właścicieli. To jest do zrobienia i to jest ciekawe nawet z punktu widzenia ich interesów. Jeżeli chcemy pomóc lasom prywatnym, to wydaje się – i tutaj padł ten głos – że powinniśmy wyjść nie przez kolejne restrykcje, tylko przez propozycje zmian o charakterze organizacyjnym. Stowarzyszenie Właścicieli Lasów proponuje takie rozwiązanie – izby leśne, które w obrębie jednego powiatu integrowałyby wszystkich ludzi, którzy są właścicielami lasów prywatnych. Oczywiście znowu, jak zrobimy obligatoryjność, to obyśmy nie mieli takiego doświadczenia jak z izbami rolniczymi. W moim przekonaniu ludzie, którzy są świadomi i którzy cenią posiadaną własność – a własność gruntów i tego co jest na tym gruncie będzie rosła – docenią też możliwość takiej organizacji. Jednak tym izbom, czy innym formom stowarzyszenia, musimy dać jakieś zachęty. Tak utrzymują się spółki wodne. Gdzie? Tam, gdzie gmina, samorząd powiatowy czy samorząd wojewódzki jest zainteresowany systemem zachęt,

żeby je wspierać. Na przykład, poprzez stwierdzenie w uchwałach wielu samorządów wojewódzkich, że dofinansowujemy działalność spółek wodnych, jeżeli ich wysokość składki w przeliczeniu na hektar gruntu, które są objęte urządzeniami melioracyjnymi, przekracza – tu strzelam – 50 zł czy 100 zł na hektar tych gruntów, na których są urządzenia, to wtedy samorząd dofinansowuje kolejną kwotą.

W moim przekonaniu, gdybyśmy wprowadzili taki system zachęt, że ci którzy się zrzeszą i będą prowadzili po pierwsze, szkolenia, po drugie, prawidłową gospodarkę leśną, tudzież spełnią wszystkie wymogi związane z użytkowaniem i dbałością o te kompleksy leśne, to wtedy mamy szansę na pozyskanie ludzi. Bo jak nałożymy same obowiązki, to będzie tak w kolejnych raportach, jak jest w chwili obecnej w raporcie, który państwo, jako Najwyższa Izba Kontroli, przedstawiliście.

Mamy 1700 tys. ha lasów prywatnych i 3000 tys. właścicieli. Popatrzcie państwo, jaka jest średnia powierzchnia, jeżeli podzielimy 1700 tys. na 3000 tys. właścicieli. Mówi się, że dobry kawałek lasu to około 1 hektara, ale są też takie lasy, które mają 10, 15, 20 arów. To na 1 hektar wychodzi 10 właścicieli. Czasami jeszcze jest problem z ustaleniem rozgraniczenia pomiędzy poszczególnymi działkami. Przecież wiemy, że to jest też zróżnicowane, bo częstokroć były wspólnoty gruntowe i były również wspólnoty leśne. I w tych wspólnotach leśnych podzielono sobie umownie pomiędzy właścicielami, ale granicy nie wyznaczono.

Chciałbym jeszcze powiedzieć...

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Panie pośle, proszę powolutku zmierzać do końca.

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Ja bym bardzo rygorystycznie nie patrzył, że produktywność np. lasów prywatnych jest taka mizerna. Jest ostatni raport, który pokazuje, że różnica w produktywności w m^3 na hektar między państwowym gospodarstwem leśnym, a prywatnymi lasami jest o 1 albo 2 m^3 na hektarze. To nie jest tak, że one nie są produktywne, tylko trzeba zwrócić uwagę, że akurat lasy prywatne są na najgorszych gruntach. Natomiast grunty leśne pod względem fitosocjologicznym są zróżnicowane.

I ostatnia uwaga – prawo pierwokupu. Muszę państwu powiedzieć, że w chwili obecnej wprowadzenie obowiązku pierwokupu przez agencje i przez Lasy Państwowe to jedna z największych barier, która właściwie zamurowała obrót gruntami rolnymi na obszarach wiejskich. Ja nie korzystałbym rygorystycznie z tego instrumentu. To nie jest coś, co jest dobrze oceniane przez właścicieli. Po drugie, są bardzo złe historyczne konotacje, bo ludzie pamiętają przymus przynależności do spółdzielni produkcyjnych, do innych form, które były wymuszane przez państwo. W moim przekonaniu powinny być raczej negocjacje niż przymusowy wykup. Poza tym, wolę mieć nie najlepiej utrzymany las, ale z właścicielem, bo zawsze wszyscy ci, którzy są właścicielami i cokolwiek posiadają, czują się pewniejsi w swoim życiu. Z punktu widzenia społecznego, własność zawsze podbudowuje człowieka, jako jednostkę funkcjonującą w społeczeństwie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Poproszę o głos panią poseł Darię Gosek-Popiołek

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Ja będę szybko, ale jak rozumiem, panie pośle, nikt nie mówił o jakichkolwiek wywłaszczeniach. Mówiliśmy o tym, że istnieje prawo pierwokupu lasów, z którego korzystają Lasy Państwowe. To jest bardzo ważne narzędzie i nie zabierajmy tego Lasom. I nawet jeżeli mi jest nie po drodze, to w życiu nie chciałabym go zabrać.

Postaram się mówić o wiele krócej. I pomyślałam sobie tak, skoro mamy jakiś tam problem z lasami, które znajdują się poza ewidencją, to być może jakimś narzędziem, które sprawiłoby, że te lasy wróciłyby do ewidencji – tzn. byłyby rzeczywiście zgłoszone i uporządkowałoby to system – byłoby pójście trochę dalej, jak np. w kierunku wprowadzenia dopłat. Jeżeli teraz są dopłaty do lasów sadzonych, to być może należałoby iść w kierunku dopłat…no właśnie, to chyba od tego roku, prawda? Od 3 lat, ok. To było

jakby moje pytanie. Czyli te pieniądze idą także do lasu, który sam naturalnie wyrósł, tak? I jest on ujmowany i wtedy można ubiegać się o dopłatę? Doskonale.

To przechodzę dalej. Lubię takie szybkie rozmowy. Wobec tego jeszcze jedno moje pytanie. Rozmawiamy właśnie o tym, że rzeczywiście tutaj samorządów nie ma i te starostwa są bardzo słabymi jednostkami. Nie mają kompetencji i pieniędzy, żeby prowadzić te wszystkie obowiązki, które są związane z nadzorem.

Jak rozumiem od kwietnia działa zespół powołany przez dyrektora Kubicę, który ma przygotować procedury i wytyczne dla lasów miejskich i podmiejskich. Może mógłby powstać podobny zespół z uwzględnieniem strony starostw, samorządowców, żeby wypracować procedury, które będą w miarę dla nich proste do funkcjonowania, a też sprawią, że ten nadzór będzie lepszy. Warto wziąć pod uwagę ich doświadczenia, bo wiadomo, że samorządy są jednak bardzo mocno obciążone.

Pomysł otworzenia banku o lasach jest doskonały, ale musiałby się też wiązać ze szkoleniami dla starostw, bo będzie to jednak skomplikowane narzędzie informatyczne z licznymi warstwami. To zdecydowanie musiałoby być połączone z jakimiś bardzo daleko idącymi szkoleniami. Nie? Jak to nie? To musi być szkolenie.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję pani poseł. Proszę panią poseł Marię Kurowską.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Szanowni państwo, z moich obserwacji – akurat jestem w terenie, w którym są i lasy i działki, które do niedawna były działkami rolnymi, a w tej chwili są lasami – wynika, że prywatni właściciele dbają o te lasy. Ja się zastanawiam, bo państwo z NIK przedstawiają raport kontroli nadzoru nad lasami prywatnymi. Do czego my zmierzamy? My chcemy nade wszystko, aby te lasy prywatne były dobrze prowadzone. Jeżeli kontrola jest taka słaba, jak wykazuje NIK, a tymczasem lasy prywatne mają się całkiem dobrze, to znaczy, że nie przesadzajmy z tą kontrolą. Przecież każdemu właścicielowi zależy na tym, żeby jego lasu, aby ten las jak najlepiej się rozwijał, aby było tam bogactwo gatunków. A jeżeli chce coś wyciąć, to oczywiście wycina. Drewno jest po to, żeby je kiedyś wyciąć. Przecież nie jest to sztuka dla sztuki. Drewno ma swój czas kiedy rośnie, dojrzewa. Tak samo jak dojrzewają inne rośliny np. pszenica. Najpierw jest, potem dojrzewa, ścina się ją, żeby mieć z niej pożytek, czyli ziarno. Nie można tego przetrzymywać za długo, bo ta pszenica zmarnieje. Podobnie jest z drzewami. One dorastają do pewnego wieku, w zależności od gatunku drzew. Czy to ma być 100 lat, czy 120 lat, czy 140 lat i należy je wyciąć, bo po to drzewo rosło, czerpało te wszystkie korzyści, żeby potem nam to zwrócić.

Przypominam też, że nie jest to tak z tą ekologią, że mamy trzymać mnóstwo starych drzew i wtedy będzie pięknie i cudownie, bo te stare drzewa już nie tylko, że nie produkują tlenu, nie przerabiają dwutlenku węgla, ale wręcz powodują proces odwrotny. One wyciągają z atmosfery tlen. Zatem po co my mamy w ogromnych ilościach trzymać stare drzewa? Należy je przerobić, należy zrobić z nimi to, co się robi z innymi roślinami, które się hoduje, uprawia itd. A co to za odgłosy?

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Pani poseł, może warto mówić rzeczy oparte na faktach, a nie bajki z mchu i paproci?

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Ale to są rzeczy oparte na faktach. Pan jest chyba niedouczony. Chyba pan nie sięgnął głębiej, jeżeli pan mówi takie rzeczy. Proszę sięgnąć do opracowań profesorskich, eksperckich i wtedy pan będzie wiedział jaka jest rzeczywistość.

Zatem, dlatego chcemy aż tak daleko sięgać w lasy prywatne? Przecież, jeżeli jestem właścicielem, mieszkam na wsi i mam grunt rolny, to czy ktoś mi wyznacza co mam na tym gruncie uprawiać? Nie, to jest mój grunt, to jest moja własność. Mogę na nim uprawiać czy ziemniaki, czy pszenicę. Tak samo mam grunt, na którym jest las i też mam prawo tym lasem dysponować. Nie, żeby wszystko objąć nadzorem, żeby mi jakiś urzędnik wyznaczał. A co? Swojego rozumu nie mam? Urzędnik będzie mnie uczył, co ja tam mam i jak tam mam? Dlatego, jeżeli się okazuje, że nadzór jest tak słaby, a lasy

mają się dobrze, to znaczy, że nadzór tak naprawdę nie jest potrzebny i dajmy sobie spokój z tworzeniem kolejnych stanowisk urzędniczych, które nie będą nam nic wnosić. To tyle w tym temacie.

Jeżeli chodzi o wykup działek leśnych, o czym pani minister mówił, to jestem jak najbardziej za. Często bywa tak, że gdzieś w środku lasu jest działeczka prywatna i jeżeli właściciel chce sprzedać, to uważam że trzeba to zrobić, bo wtedy macie możliwość gospodarowania rozsądnie całym zespołem leśnym. Wiemy, że wiedza leśników właśnie w zakresie uprawy lasów jest tak głęboka i tak niezwykła, że tylko wy leśnicy potraficie to bardzo dobrze robić. I dobrze, że to robicie w tych lasach.

Zastanawiam się też po co nam ta ewidencja? Zastanówmy się nad tym. Najważniejsze, że lasy są, że rosną i żeby tylko rosły na tych gruntach, które nie są wysokiej jakości. O to, owszem możemy zadbać, bo przecież chcemy, żebyśmy mieli dużo terenów rolniczych. Przecież musimy też produkować żywność. Polska będzie żyła z upraw lasów nie tylko po to, żeby się tymi lasami zachwycać, ale też mamy żyć i mamy mieć dobrą żywność. I to myślę, że tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję pani poseł. Ja tylko w ramach sprostowania powiem, że stare żyjące drzewo dostarcza więcej tlenu i więcej usług ekologicznych i ekosystemowych do środowiska niż młode drzewo. Tak więc stare drzewa są szczególnie cenne i należy je chronić.

W tym momencie poproszę już…

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Pani przewodnicząca, pozwolę sobie…spotkamy się z ekspertyzami profesorskimi, wtedy wymienimy się uwagami. Proszę mnie nie prostować, bo wiem o czym mówię. Nie życzę sobie pani prostowania.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Być może potrzebujemy, jako Komisja, jakiejś szczególnej sesji poświęconej właśnie temu zagadnieniu. Może jest to warte zanotowania.

Bardzo proszę o spokój na sali i bardzo proszę pana ministra i państwa z Lasów Państwowych o udzielenie odpowiedzi z tej rundy pytań. Bardzo proszę, panie ministrze, gdyby pan mógł odpowiedzieć.

Sekretarz stanu MKiŚ Edward Siarka:

Jeśli można, to chciałbym podziękować panu posłowi Grzybowi, który z własnego doświadczenia przekazał nam obraz, który być może przerysowywaliśmy mówiąc o tym, że raport NIK pokazuje, iż cały obszar zarządzania lasami prywatnymi źle wygląda. Bo tak naprawdę, z tego raportu wynika, że gdybyśmy się bliżej temu przyglądnęli, to jest i tak, i tak. Rzeczywiście wiele zależy od samorządów. Jeżeli samorząd w tym obszarze jest aktywny – a znam wiele takich – potrafi to uporządkować, nawet dołożyć parę groszy we współpracy z nadleśnictwem.

Jeśli pójdziemy w teren, to widzimy, że 90% powierzchni lasów prywatnych jest prawidłowo zarządzanych, a zdarzają się pojedyncze przypadki działek ewidentnie zaniedbanych. Ja też chodzę w teren i widzę to. Wystarczy jednak zwrócić ludziom uwagę i oni to po prostu zrobią. To nie zawsze wynika z niewiedzy, tylko po prostu z zaniedbania. Można powiedzieć, że wiele obszarów lasów prywatnych – tam, gdzie właściciel żyje, gospodaruje – jest dobrze utrzymanych. Gorzej to wygląda wtedy, kiedy nie ma następcy w gospodarstwie, czy dzieci przeniosły się do miasta i nie interesują się ojcowizną.

Rzeczywiście zdarzają się sytuacje, że ktoś się takim obszarem nie interesuje, ale generalnie można powiedzieć, że dzisiaj rozmawiamy o tym, w jaki sposób usprawnić zarządzanie tymi powierzchniami. W jaki sposób te dokumenty, które są wpisane do ustawy, są przygotowywane, żeby pokazywały rzeczywisty stan lasu i gospodarki leśnej, która jest prowadzona na obszarze lasów prywatnych. I tutaj pewne rzeczy są do zrobienia. One są do zrobienia i możemy je zrobić przy mobilizacji – tu zgadzam się z panem posłem – również samorządów. To oznacza, że niekoniecznie musimy ten system wywracać i przerzucać odpowiedzialność w jakieś inne miejsce. Ja zastanawiałbym się nad tym, czy nie lepiej w polskim systemie prawnym byłoby, żeby – skoro gmina

ma władztwo przestrzenne – to gmina, a nie starosta, miałaby być odpowiedzialna za gospodarkę w lasach prywatnych.

To wszystko jest do dyskusji, bo oczywiście ma to swoje plusy i minusy, gdyż mielibyśmy to wszystko za bardzo poszatkowane i trudno powiedzieć, że prowadzilibyśmy tu jakąś gospodarkę planistyczną.

Natomiast w pełni się zgadzam, że w tej chwili mamy dużą presję na obszary przyleśne, związaną z zabudową. To jest duże niebezpieczeństwo. Ja na swoim terenie górskim, cennym przyrodniczo, obserwuję, że jest duża presja i to ludzi wcale nie miejscowych. To są ludzie z terenów miejskich, którzy nabyli ziemię i chcąc odciąć się od wszystkich, stawiają wysoki płot, co rodzi szereg konfliktów. To jednak jest zupełnie inna dyskusja.

Natomiast co do konkluzji zawartych w raporcie NIK, czy też kwestii planowania gospodarki, prowadzenia gospodarki leśnej w lasach prywatnych, wymaga to pewnego uporządkowania i bierzemy to jako zadanie do wykonania.

Nie chodzi tu oczywiście o to, na co zwróciła uwagę pani poseł Maria Kurowska, żeby ktoś stał jak żandarm i utrudniał wykonywanie praw własnościowych, bo ludzie na wsi to sobie cenią. Dla nich jest to oczywiste. Nawet wprowadzałoby to więcej chaosu niż dobrych rzeczy, bo kiedy nagle wkraczamy z jakimiś decyzjami administracyjnymi, wcale nam to nie ułatwia prowadzenia gospodarki.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska(KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Jeszcze pan, bardzo proszę pana z Lasów Państwowych. Proszę o przedstawienie się.

Prezes Stowarzyszenia Leśników i Właścicieli Lasów Stefan Traczyk:

Stefan Traczyk. Jestem prezesem Stowarzyszenia Leśników i Właścicieli Lasów. Czuję się trochę wywołany przez pana posła, który wspomniał o naszym projekcie izb leśnych, choć źle przytoczył nazwę. Jeszcze raz powtórzę – jesteśmy Stowarzyszeniem Leśników i Właścicieli Lasów. Nie zajmujemy się zagospodarowaniem lasów, natomiast przygotowujemy pewne rozwiązania prawne. I właśnie takie rozwiązanie prawne, dotyczące izb leśnych, przygotowaliśmy.

Chciałbym się odnieść merytorycznie do raportu NIK. W naszym stowarzyszeniu przeanalizowaliśmy go i chciałbym zwrócić uwagę państwu posłom i wszystkim zgromadzonym dlaczego zajmujemy się lasami prywatnymi. To troszkę wybrzmiało w głosie pana posła i pana ministra, ale chciałbym podkreślić, iż w Polsce mamy 1788 tys. ha lasów prywatnych. Ktoś zapyta czy to dużo, czy mało. To bardzo dużo. W Polsce mamy 429 nadleśnictw, a przeważnie takie nadleśnictwo to około 16 tys. ha. Zatem w skali Polski mamy ponad 100 nadleśnictw. To jest ogromny podmiot gospodarczy.

Pan poseł słusznie powiedział – nikt tego nie wyliczył – że najprawdopodobniej – w moim badaniach naukowych też to wychodzi – że w Polsce mamy 3 mln ludzi, którzy są właścicielami i współwłaścicielami lasów prywatnych. To jest ogromna ilość obywateli, którzy de facto nie mają swoich przedstawicieli w żadnych organizacjach. Bo jest kilka organizacji, które zajmują się zagospodarowywaniem lasów prywatnych, ale to są naprawdę pojedyncze przykłady. Ja w swoich badaniach dotarłem do 16 podmiotów, które się zajmują, jako organizacje pozarządowe, zagospodarowywaniem lasów prywatnych.

Natomiast chciałbym powiedzieć, że jako stowarzyszenie odnieśliśmy się do wyników kontroli i wystosowaliśmy stosowne pisma do ministerstwa i do różnych podmiotów. W tym piśmie podkreśliliśmy, że wiele z wniosków jest prawidłowych, natomiast rozwiązaniem tego problemu, czy też usprawnieniem całego systemu, byłoby powołanie izb leśnych. Wiadomo, że jako stowarzyszenie jesteśmy organizacją pozarządową i nie dysponujemy jakimiś środkami, ale dzięki dotacjom z Lasów Państwowych, dzięki darowiznom od poszczególnych nadleśnictw udało nam się znaleźć kancelarię prawną, która przygotowała analizę. Na dzień dzisiejszy jesteśmy po pierwszym etapie takiej analizy. Pozwolę sobie mailowo wysłać do pani przewodniczącej i do państwa posłów to pierwsze opracowanie na temat możliwości i kształtu, jak mają wyglądać te izby, jak one funkcjonują zagranicą. Jesteśmy na etapie analiz prawnych czy uda się to w Polsce wprowadzić. Jeżeli dobrze pójdzie, to kancelaria prawna obiecała, że do końca roku przygotuje pro-

jekt ustawy. Wtedy, jako organizacja pozarządowa, zaczniemy zbierać podpisy. Mówię dzisiaj o tym dlatego, bo żeby ten temat przeszedł potrzebna jest wola polityczna.

Chciałbym też odnieść się do pewnych sformułowań, które tu padły. W kontroli wyszło, że właściciele lasów, są też urzędnikami. To tylko potwierdza to, co przed chwilą powiedziałem, że w Polsce mamy 3 mln właścicieli i bardzo często się zdarza, że urzędnik, który nadzoruje lasy, wydaje też decyzje administracyjne. Myślę, że w tym względzie NIK nie ma racji – mówię to jako przedstawiciel organizacji pozarządowej.

Wybrzmiało tu też, że nadzór jest iluzoryczny. To nie jest tak do końca. Pan poseł, jako były starosta, dobrze wie, że są starostwa – i na terenie pana posła i pana ministra – gdzie są porządni starostowie, którzy dbają, interesują się – może jest też tak, że często są również właścicielami lasów – i ten nadzór nie jest iluzoryczny.

Padło tu stwierdzenie, że w lasach prywatnych można nic nie robić. To nie jest tak do końca. Pan naczelnik dobrze podpowiedział, że takie nierobienie nic może doprowadzić do tragedii i może doprowadzić do tego, co teraz dzieje się w Puszczy Białowieskiej, gdzie wszyscy się modlą, żeby nie było tam pożaru.

Jeżeli chodzi o wymianę i prawo pierwokupu, to nie zgodzę się tutaj z panem ministrem. Jako prezes Stowarzyszenia Leśników i Właścicieli Lasów uważam, że jest to błędne. I tu przychylam się do stanowiska pana posła, że to jest błędne dążenie, aby na siłę wykupywać grunty stosując prawo pierwokupu. Najlepiej, najrozsądniej byłoby tak zmienić przepisy prawa, aby prawo pierwokupu mieli sąsiedzi. Bardzo często do nas, do stowarzyszenia, zgłaszają się ludzie, którzy są właścicielami lasów, dbają o nie i chętnie odkupiliby las od sąsiada. Jednak Lasy Państwowe mają tu prawo pierwokupu i blokują to. Są w Europie kraje, w których stosuje się prawo pierwokupu przez sąsiada. Tego wątku nie będę tu rozwijał.

Padło tu też stwierdzenie, że w Polsce nie przybywa lasów. To nieprawda. Po wojnie było 6400 tys. ha lasów, a na dzień dzisiejszy mamy 9400 tys. ha lasów.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska(KO):

Bardzo proszę zmierzać już do końca, bo mamy jeszcze kolejne osoby do zabrania głosu.

Prezes SLiWL Stefan Traczyk:

Rozumiem. Jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. W ostatnim dwudziestoleciu w Polsce przybyło 19,7% lasów prywatnych. To jest bardzo duży przyrost. Praktycznie powierzchnia lasów prywatnych zwiększyła się o 20%.

Poruszony był też temat dotacji. Dotacje – tak, ale dla organizacji, które zajmują się zagospodarowywaniem lasów prywatnych. Jeszcze raz podkreślę – mówię w imieniu Stowarzyszeniu Leśników i Właścicieli Lasów – że jedynym racjonalnym rozwiązaniem tego wszystkiego, o czym dzisiaj dyskutujemy, jest powołanie izb leśnych, na wzór krajów europejskich. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska(KO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zadanie pytania przez panią Katarzynę Jagiełło. Przepraszam za oczekiwanie, dziękuję za cierpliwość. Bardzo proszę.

Ekspert Instytutu Strategie 2050 Katarzyna Jagiełło:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowny panie ministrze. Dziękuję za głos. Chciałabym zwrócić uwagę na kilka aspektów, których nikt dzisiaj nie poruszył. Przejmuje mnie to nie tylko smutkiem osobistym, ale martwi mnie, że ze strony ministerstwa – do czego powinnam już przywyknąć – kładzie się nacisk na funkcję gospodarczą lasów zapominając o funkcji ekologicznej i rekreacyjnej.

Dyskusja o lasach prywatnych trwa w polskim ustawodawstwie od ponad trzydziestu lat. Naprawdę poświęcono temu zagadnieniu wiele konferencji, dyskusji, debat naukowych oraz publikacji. Mam wrażenie, że mamy tutaj rzadką możliwość spotkać interesy wielu grup. Mówiąc o własności prywatnej miałam wrażenie, że tutaj skupiano się na tych właścicielach lasów prywatnych, którzy faktycznie chcą je eksploatować gospodarczo i upłynniać materiał drzewny. Natomiast w Polsce istnieje bardzo duży i nie zaadresowany do tej pory problem tych właścicieli lasów, którzy chcą je przekształcić np. w rezerwaty, albo chcą, żeby tam, gdzie mają swoją własność prywatną, pierwszeń-

stwo miała przyroda i procesy naturalne, a nie mogą tego zrobić. Niestety, nawet gdy kilka lat temu strona społeczna przeprowadziła zbiórkę, w której udało się pozyskać środki na to, żeby stworzyć pierwszy w Polsce chroniony przez społeczność las w konkretnej lokalizacji, w momencie kiedy ta zbiórka zakończyła się sukcesem, Lasy Państwowe skorzystały z prawa pierwokupu i nie będzie tam rezerwatu społecznego.

Faktycznie mamy bardzo słabą jakość, albo wręcz brak planów urządzania lasu. Dane zbierane w Banku Danych o Lasach są niepełne. Brak też jest mechanizmu obligującego starostów do wykonywania prawidłowego nadzoru. Te uwagi już tu padały, ale chciałabym je podkreślić.

Zasób wiedzy o lasach prywatnych jest niewystarczający. Mamy kilka baz danych, które te zasady opisują.

I to, co jest jeszcze ciekawe i też było podnoszone, ale bez konkretnych danych. Otóż, według wielkoobszarowej inwentaryzacji lasów, mamy 950 tys. ha lasów prywatnych, które są głównie gruntami rolnymi. To jest naprawdę ogromny potencjach dla lasów, które mogą odgrywać wielką rolę w zakresie usług ekosystemowych.

I tutaj moja propozycja. Porozmawiajmy o wspólnej polityce rolnej i o bardzo sensownym systemie dopłat do funkcji przyrodniczych. W tej chwili, jeśli właściciel prywatnego lasu nie chce eksploatować tego lasu gospodarczo, musi przeprowadzać w nim zabiegi z zakresu ochrony lasu, które dyktuje polityka Lasów Państwowych. Musi np. zabijać organizmy czy owady, które Lasy Państwowe uznają za szkodliwe. Musi ujednolicać strukturę przestrzenną lasu, np. usuwać złomy czy wykroty. To jest bardzo wielki hamulec w pozostawieniu rezerwuarów naturalności. W przeciwnym razie, jeśli właściciel nie chce tego robić, a Lasy Państwowe z jakiegoś powodu zwracają uwagę akurat na jego lasy, ponosi on konsekwencje – mogą to być wysokie kary finansowe.

Dlatego sugeruję, żeby jednak rozważyć dążenie do rozluźnienia tak wąsko pojmowanych zabiegów ochronnych, w tak wąsko pojmowanym pojęciu ochrony. Przyroda to nie jest jakaś fanaberia. Ja bardzo lubię mówić o tym, że dziedzictwo przyrodnicze, to także nasze dziedzictwo. Ja naprawdę nie chciałabym, żeby nasze dzieci i wnuki oglądały stare drzewa tylko w parkach narodowych, bo parków narodowych i rezerwatów przyrody mamy w Polsce mniej niż 2% w przestrzeni zalesionej kraju. Trudno mi sobie wyobrazić, żebyśmy nie chcieli zachować tak cennych starych drzew, które są czasami wiele bardziej warte niż materiał drzewny, jaki można z nich pozyskać.

Chciałabym tu zasugerować, żeby zwrócić uwagę na problem, iż prywatni właściciele leśni mają niezwykle ograniczony dostęp do środków unijnych. Obecnie dyskutowana wspólna polityka rolna (WPR) naprawdę powinna skupić większą uwagę na te tereny. A skoro polityka unijna jest taka, żeby państwa członkowskie miały większy wpływ na to, jak kształtują WPR, sugeruję, żeby ministerstwo środowiska zastanowiło się nad tym, bo w tej chwili moglibyśmy włączać lasy cenne przyrodniczo do programów różnego rodzaju dopłat. Na przykład, gdy rolnik ma na łące kulika wielkiego albo derkacza, może dostawać pieniądze za opóźnienie pokosu, ale gdy właściciel lasu ma w tym lesie sóweczkę albo inne chronione gatunki, to nie ma żadnego wsparcia, a może jeszcze ponosić ogromne kary finansowe, jeśli nie wykonuje zabiegów zgodnie z tym, co dyktują mu Lasy Państwowe. Dlatego sugeruję, żeby wytworzyć jakieś mechanizmy finansowe, które będą promowały utrzymanie albo zwiększenie różnorodności biologicznej w lasach prywatnych. Szczególnie, że naprawdę w zeszłym tygodniu dostałam maila, w którym kobieta zwróciła się do mnie z pytaniem: mam 4 ha lasu, chciałabym tam zrobić rezerwat, jak mogę to zrobić? To naprawdę autentyczny mail.

Właściciele, w tym organizacje pozarządowe, powinni mieć możliwość biernego podejścia do swoich lasów. Powinni mieć możliwość tworzenia prywatnych lub społecznych rezerwatów przyrody. Nie ma teraz w Polsce takich możliwości i nad tym serdecznie ubolewam. Takie podejście, które proponuję, ułatwiłoby wprowadzenie założeń strategii leśnej Unii Europejskiej oraz strategii ochrony bioróżnorodności, czyli osiągnięcie 10% powierzchni ochrony ścisłej w skali kraju. My możemy wziąć na pokład właścicieli prywatnych. Zastanawiamy się. Lasy Państwowe martwią się, a naprawdę jesteśmy w stanie znaleźć wiele terenów, w których wystarczy po prostu rozluźnić mechanizmy ochronne,

wspomóc właścicieli systemem zachęt, i może się okazać, że osiągnięcie tego celu będzie dla nas łatwiejsze.

Próby powołania związku prywatnych właścicieli są faktycznie trudne. Z mojego doświadczenia pracy z pszczelarzami zasugerowałabym spojrzenie czy nie da się wykorzystać mechanizmów, które są wprowadzone np. dla tych gospodarstw, które zajmują się sprzedażą miodu. Może warto byłoby rozważyć system zachęt finansowych, który – tak jak związki pszczelarskie – dysponowałby dopłatami. Pszczelarze, którzy chcą sprzedawać miód, zrzeszają się w związkach, żeby korzystać z tych dopłat. Być może ci właściciele gruntów leśnych, którzy chcą sprzedawać materiał drzewny, powinni być także w jakiejś formie obligowani do gromadzenia się w związkach, w organizacjach, gdyż te dystrybuowałyby środki wsparcia.

Jeszcze kilka ostatnich uwag. Otóż, rozważyłabym prawo pierwokupu uzależniając je od wartości przyrodniczej danego miejsca.

Biorąc pod uwagę brak w Polsce państwowej administracji leśnej może warto byłoby podjąć dyskusję nad jednolitym sposobem nadzoru i zarządzania lasami wszystkich własności, oczywiście z poszanowaniem prawa własności.

I odnośnie ochrony przeciwpożarowej i kondycji finansowej Lasów Państwowych. Pan minister powiedział, że aż 100 mln zł co roku jest przeznaczanych na ochronę przeciwpożarową. Ja zastanowiłabym się nad audytem, patrząc np. na drogę narewkowską w Puszczy Białowieskiej. Mamy tam teraz monitoring przyrodników, który wskazuje, że zwiększyła się wielokroć liczba zwierząt zabijanych w wypadkach drogowych. Ta droga nie ma żadnych zabezpieczeń przed pędzącymi samochodami. Lasy Państwowe bardzo często w ramach ochrony przeciwpożarowej w ocenie bardzo wielu autorytetów potrafią przeskalowywać inwestycje. Te drogi czasami zamieniają się w leśne autostrady, a naukowcy wskazują, że jednym z największych zagrożeń dla ekosystemów, dla przyrody w ogóle, jest szatkowanie ekosystemów i brak łączności między nimi. To naprawdę jest wielkie wyzwanie.

Zakończę apelem, żeby wartość naukową naukowców, na których się powołuje, mierzyć wartością publikacji i cytowań. Z wielką atencją odsyłam do pracy naukowej pt. „Drugie życie drzewa”, w której naprawdę pokazano wartość tego, co możemy zyskać nie wycinając cennych przyrodniczo obszarów leśnych. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo za ten głos. Panie ministrze, państwo z Najwyższej Izby Kontroli – czy chcielibyście i możecie się państwo odnieść do podniesionych tu kwestii?

Sekretarz stanu MKiŚ Edward Siarka:

Poglądy pani są znane, więc myślę, że tutaj nic nowego nie zostało powiedziane. W związku z tym przypomnę to, co warto przypomnieć. Mianowicie, to dzięki Państwowemu Gospodarstwu Leśnemu Lasy Państwowe od 100 lat możemy powiedzieć, że w Polsce mamy lasy na najlepszym poziomie w Europie. Mamy się czym chwalić. Nikt tego do tej pory, ani ci tzw. pomysłodawcy prywatnych rezerwatów, ani inni nie zrobili, ani nie zrobią, tylko leśnicy, którzy naprawdę w sposób naukowy, udokumentowany całą bazą, wiedzą, doświadczeniem robią to od 100 lat. I mówimy tutaj o zrównoważonej gospodarce leśnej, czyli takiej, która uwzględnia wszystkie aspekty przyrodnicze, gospodarcze i społeczne. Myślę, że nie ma w tej chwili powodów, byśmy to dezawuowali, bo pokazujemy – zwłaszcza w ostatnim czasie – jak bardzo wiele leśnicy, dzięki wysiłkowi i pracy, którą prowadzą, zrobili w kierunku uspołecznienia tej funkcji lasów.

Można sobie otworzyć artykuł Onetu i wtedy państwo się dowiedzą, że aby zbierać grzyby we Włoszech czy we Francji trzeba zapłacić 150 euro. W Polsce nikomu nawet na myśl takie rzeczy nie przyjdą. Nie mówię tu o lasach prywatnych czy lasach publicznych. Po prostu my to mamy wpisane w kulturze: lasy są ogólnodostępne. Po to są robione ścieżki edukacyjne, różnego rodzaju ośrodki, inicjatywy. Myślę, że nie mamy powodu, żeby na to narzekać. Mamy kolejne inicjatywy – oby kondycja finansowa Lasów Państwowych była dobra – aby jeszcze bardziej udostępniać je społeczeństwu. Jednak te funkcje gospodarcze są oczywiste. To jest nasza wizytówka i naprawdę

w żaden sposób nasze lasy na tym nie ucierpiały na żadnym etapie gospodarki prowadzonej przez Lasy Państwowe.

Oczywiście w tej chwili pojawiają się różne głosy, zwłaszcza w kierunku zachowania starych drzewostanów. Proszę państwa, żaden stary drzewostan nie przetrwa. On umrze tak, jak my umieramy. Drzewo osiąga swój wiek i umiera, i w wyniku działalności mikroorganizmów oddaje CO_2 do atmosfery. A przecież możemy go w pewnym momencie pozyskać – wtedy, gdy to CO_2 ma ograniczone możliwości pochłaniania. I to jest cała filozofia. Wiem, że ciężko się o tym rozmawia, ale tak niestety jest. Stare drzewa niestety umierają. Tak, jak ludzie. Mamy w lesie dzieci, mamy młodzież, mamy dorosłych i mamy osoby, które uzyskały wiek dojrzały i po prostu umierają. I tak jest z drzewami. I czy to drzewo zetniemy, pozyskamy go, czy ono w wyniku działalności mikroorganizmów obumiera, to zawsze tą samą ilość CO_2 oddaje. Natomiast w wyniku zagospodarowania tego drewna my ten węgiel magazynujemy. To jest podstawa wiedza, którą warto tu powtarzać. My magazynujemy CO_2 właśnie pozyskując drzewo, zagospodarowując go chociażby w tych stołach, przy których siedzimy.

To jest ta sama ilość CO_2 – czy to drzewo obumarło, czy też zostało ścięte i wykorzystano je do ogrzania mieszkania. To jest tylko długość procesu, nic więcej. Zresztą sama Unia Europejska w tych dokumentach, o których państwo mówicie, zwraca na to uwagę. No, ale trzeba czytać do końca. Nie chcę tutaj wchodzić w polemikę, dlatego że mówimy dzisiaj zupełnie o czymś innym.

Jeszcze raz podkreślam – Lasy prowadzą zrównoważoną gospodarkę, żeby zachować wszystkie te funkcje, również te przyrodnicze, o których mówiono. Cóż z tego, że będziemy mieli ileś parków narodowych, jeżeli nie będziemy mogli do nich w ogóle wejść. Będziemy je podziwiali. Pięknie – podziwiajmy, ale nie dojedziemy do nich. Bo przecież musimy gdzieś dojechać, gdzieś produkować żywność.

Dlatego jeszcze raz mówimy: prowadźmy zrównoważoną gospodarkę w oparciu o te doświadczenia, które mamy, i starajmy się to robić bez szkody dla przyrody. To jest nasz obowiązek. Wszyscy z tym się zgadzamy. Tu jest pełna zgoda, ale pewna granica kompromisu musi być. Nie wywracajmy pewnego porządku, który został wypracowany, mówiąc o tym, że będziemy sobie zakładali prywatne parki.

Proszę państwa, co tydzień wpływa do mnie pismo. Ktoś pisze, że chce sobie założyć prywatny park i chce tam wybudować mały domek, w którym będzie sprzedawał bilety wstępu, ale wójt czy burmistrz mu w tym przeszkadza. No tak, chce sobie założyć prywatny park czy ogród zoologiczny, ale pozwólmy mu w środku lasu wybudować malutki domek, bo przecież ludzie muszą zobaczyć ten prywatny park. Takie są pomysły ludzi i my codziennie na nie odpowiadamy. Proszę mieć tego świadomość, a mówienie o prywatnych rezerwatach itd. na 10-20 arach, to mówienie o fikcji – po prostu.

Natomiast, jeżeli na wszystkich tych obszarach nie będzie prowadzona podstawowa pielęgnacja, to naprawdę stracimy te drzewostany. One nawet jeśli będą w najlepszej kondycji, ale w sąsiedztwie znajdzie się działka, która będzie umierała, to też umrą. Możemy mieć taką wizję. Ta sóweczka, o której pani mówi, nie przetrwa, jeśli te drzewa umrą. Po prostu wyprowadzi się stamtąd. Bo cóż będzie tam jadła? Po prostu stanie się ofiarą pierwszego z brzegu drapieżnika, bo nie znajdzie żadnego schronienia. Ale to już inna sprawa.

Co do stowarzyszeń. Dlaczego w Polsce, tak na dobrą sprawę, trudno o stowarzyszenia leśne? Między innymi wynika to ze struktury lasów. W Europie Zachodniej generalnie przeważają lasy prywatne. I to w interesie tych właścicieli jest, żeby się stowarzyszać. Oni generalnie mają duże obszary kilku-, kilkunastohektarowe, więc łatwiej jest się im stowarzyszyć w ich interesie. Natomiast w Polsce struktura lasów jest taka, że właściwie 80% mamy lasów publicznych. Podobna struktura jest też w Bułgarii. W pozostałych krajach przeważają lasy prywatne (począwszy od Szwecji, Finlandii, Francji po Niemcy, gdzie jest pół na pół). Na południu Europy przeważnie są lasy prywatne. Stąd tam dużo łatwiej zakłada się takie stowarzyszenia.

Dlatego w dyskusji europejskiej wskazujemy, że nasza specyfika jest nieco inna w kontekście tych różnych ograniczeń. Trudno sobie dzisiaj wyobrazić, że generalnie mielibyśmy te włączenia wprowadzać na gruntach prywatnych. Zapewniam państwa, że to się

nie przyjmie. Dzisiaj wszystkie pomysły w tworzeniu jakichkolwiek stref ochronnych skupiają się na gruntach Lasów Państwowych. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, bo jeżeli zaczniemy wyłączać własność prywatną z użytkowania, to ludzie zażądają odszkodowania. I państwo będzie musiało odpowiedzieć czy stać go na to, żeby zapłacić odszkodowania z tytułu wyłączeń, czy też w jakiś sposób zbudować system – i tutaj się zgadzam z niektórymi elementami wypowiedzi – żeby zniechęcić właścicieli prywatnych do rezygnacji z prowadzenia gospodarki leśnej. Jeżeli taki system wprowadzimy, to wtedy oczywiście możemy znaleźć iluś prywatnych właścicieli, którzy chcieliby wyłączyć swoje działki z użytkowania. No, ale to musi być jakiś kompleks, bo nie wyobrażam sobie, że poszatkujemy te elementy.

Proszę zwrócić uwagę, że te błędy popełniliśmy przy Naturze 2000. Jakie to były olbrzymie reperkusje dla polskiej gospodarki, dla budowania systemu komunikacyjnego, energetycznego! Nagle okazało się, że wchodzimy w kolizję z obszarami chronionymi. Dlaczego? Bo kiedy je wyznaczano nie do końca rozpoznawano tereny. One po prostu zostały wyznaczone na mapie, a dzisiaj borykamy się z wieloma problemami, związanymi chociażby z umiejscowieniem ciągów komunikacyjnych. Te problemy wychodzą na co dzień. To jest później kwestia ochrony siedlisk, które chcemy chronić, a nagle wchodzimy w kolizję z działaniami komunikacyjnymi. Tak więc, to są rzeczy, które musimy rozbić roztropnie, żeby rzeczywiście nie spowodować przede wszystkim strat przyrodniczych i nie spowodować konfliktów, z którymi będą borykały się przyszłe pokolenia.

Dyskusja, pani przewodnicząca, na pewno jest przed nami długa. Jak widać, w obszarze lasów specjalistów mamy bardzo wielu, natomiast wolałbym, żebyśmy polegali na tym doświadczeniu, które mają Lasy Państwowe, obudowane przez Instytut Badawczy Leśnictwa czy Biuro Urządzenia i Geodezji, czy Biuro Nasienne. W tych instytucjach mamy właściwie skupione wszystkie autorytety naukowe w Polsce, dotyczące leśnictwa. To jest ponad tysiąc osób na różnych uniwersyteckich wydziałach przyrodniczych. Oczywiście różniących się czasami poglądami, ale generalnie nie kwestionujących zrównoważonej gospodarki leśnej.

Naturalnie w dyskusji podnoszone są różne ciężary, ale generalnie nie kwestionujące zrównoważonej gospodarki leśnej rozumianej jako funkcje gospodarcze, przyrodnicze i społeczne lasów.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję, panie ministrze. Czy państwo z Najwyższej Izby Kontroli, czy pan dyrektor chciałby jeszcze coś dodać? Dobrze. To jeszcze bardzo króciutko panie posłanki: pani poseł Kurowska i pani poseł Gill-Piątek. Apel o bardzo krótkie wypowiedzi, bo zaczęły się już kolejne posiedzenia Komisji i niektórzy z nas muszą na nie się udać. To jest ważna dyskusja, nie chcę jej skracać, natomiast proszę o zwięzłe wypowiedzi, dobrze? Dziękuję.

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Oczywiście. Jeśli mogłabym, bo w ostatniej wypowiedzi…

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Przepraszam, najpierw pani poseł Kurowska. Dobrze?

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Ponieważ jest już późna pora, więc bardzo krótko. Zawsze emocjonuje mnie, gdy w wypowiedziach różnych osób zaczynamy traktować Lasy jakby to było zło konieczne, które jest w Polsce. Szanowni państwo, gdyby nie nasze Lasy Państwowe, których założycielem i całej gospodarki leśnej był Adam Loret – akurat mieszkaniec mojego miasta Jasła – to nie byłoby dzisiaj w Polsce takich lasów, jakie są. To dzięki Lasom Państwowym mamy taki drzewostan i taką gospodarkę. Leśnicy są szkoleni przez 5 lat na bardzo porządnych uczelniach o wysokim poziomie. Nie wystarczy zaliczyć jakiś 5-godzinny czy nawet 100-godzinny kurs, tylko trzeba mieć bardzo głęboką wiedzę, aby to mądrze robić. Leśnicy to mają. Są nie tylko wielkimi sprzymierzeńcami, ale nade wszystko twórcami tego całego dobra, jakie dzisiaj mamy w Polsce. Dlatego proszę podchodzić z szacunkiem do leśników i do ich wielkiej pracy przez wieki. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo i proszę panią posłankę Gill-Piątek.

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Co najmniej dwa wieki, pani poseł.

Chciałam się odnieść do słów pana ministra. Nie jestem autorytetem naukowym, więc powiem to prosto, żeby każdy tutaj zrozumiał. Otóż, jeżeli chodzi o wypowiedzi, które dotyczą faktycznie starych drzew, no to państwo się zachowujecie jakby las był polem buraków. Ten wiek drzewa, które osiąga, nawet jeżeli jest dojrzałe, jest oczywiście wiekiem dorosłym. I państwo chcecie wycinać te drzewa i wywozić z lasu. Z tego co wiem – tak mi tłumaczyły liczne autorytety, między innymi naukowcy, którzy oprowadzali mnie po Puszczy Białowieskiej – proces sekwestracji węgla w korzeniach i w całym korpusie drzew jest po prostu procesem uwięzienia dwutlenku węgla, uwięzienia węgla. Sytuacja, w której państwo ścinacie to drzewo, wywozicie, ono jest wykorzystywane dalej i potem spalane. I tak uwalnia ten węgiel do atmosfery. Więc o czym my tutaj mówimy? To jest jakby pierwsza rzecz.

Druga rzecz, są takie gatunki owadów, porostów i różnego rodzaju inne organizmy, które np. rosną w specjalnych warunkach właśnie dzięki temu, że drzewo leży. Drzewo umarło, przewróciło się i jest np. co najmniej iluś tam letnim świerkiem, o średnicy co najmniej 50 cm. Wtedy te organizmy, i tylko wtedy, mogą znaleźć się w tym ekosystemie. Zatem to nie jest tak, że las trzeba czyścić. On sobie poradzi. Chodzi tylko – i o to chodziło nam w naszej wypowiedzi – żebyście pozwolili ludziom zostawić te tereny leśne tak, jak chcą. Wy uważacie, że urządzenie lasu to jest coś specjalnego, że to jest specjalna działalność prowadzona przez człowieka. Ludzie chcą po prostu mieć prawo do zostawienia swoich prywatnych kawałków lasu w spokoju. Nie do ogrodzenia, czy zrobienia z tego Disneylandu, bo to jest być może wasza wizja na rezerwaty.

Panie ministrze, bardzo proszę, żebyście pozwolili ludziom w sposób indywidualny decydować o tym, czy oni prowadzą tam gospodarkę leśną, czy też zostawiają te kawałki po to, żeby były częścią ekosystemu, żeby pozwolić tam rozwijać się bioróżnorodności, rozwijać się różnym gatunkom przez to, że np. stare drewno nie jest sprzątane. Dlaczego wchodzicie w taki obszar własności prywatnej? Te przepisy można zmienić. To jest bardzo proste. Mielibyście wtedy o wiele większą powierzchnię. Moglibyście się wykazać większym wskaźnikiem. Tutaj nikt nie traci, tak? I nie ma co tutaj toczyć sporów ideologicznych o to, czy leżące drzewo jest ok, czy nie ok. Ono nie znajduje się na terenie Lasów Państwowych. Ono znajduje się na prywatnym kawałku ziemi. Więc naprawdę warto w tę stronę zmienić te przepisy, żeby ludzie mieli po prostu większą wolność i jeżeli chcą coś zrobić dla środowiska i tego lasu nie sprzątać, to niech go nie sprzątają. Bo czemuż by nie?

Naprawdę, kiedy była ustawa o działach i kiedy wyrywano leśnictwo i łowiectwo z ministerstwa środowiska i próbowano przenieść je do ministerstwa rolnictwa, ja i wszyscy posłowie Polski2050 protestowaliśmy. Właśnie dlatego, że las to nie jest pole buraków i on nie powinien być traktowany jak pole uprawne. Minister rolnictwa, moim zdaniem, ma o wiele mniej wspólnego z lasami niż ministerstwo środowiska. A ministerstwo środowiska, które zresztą od 20 lat nie jest Ministerstwem Ochrony Środowiska – a kiedyś było i może szkoda, że już nie – powinno o te lasy dbać nie jak o uprawę, tylko powinno pozwolić zostawiać takie tereny, które są nieruszone ręką człowieka wystarczająco, żeby ekosystem się odradzał. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję, zgłaszał się jeszcze pan poseł Andrzej Grzyb. Panie pośle, bardzo proszę króciutko, dobrze?

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Dobrze, pani przewodnicząca. Nie zamierzam państwa tutaj trzymać ponad miarę. Tak jak powiedziałem, przez kilkanaście lat nadzorowałem lasy, wydałem setki decyzji, ale nie znam takiej decyzji, żebym przymuszał właścicieli lasów do określonych działań. To były raczej decyzje związane z wnioskiem tychże właścicieli np. na konkretne prace w tychże lasach. Zatem uważam, że jest pewna kultura relacji pomiędzy właścicielami

lasów a leśnikami. Ona jest ugruntowana przez setki lat. I nigdy leśnicy – no, chyba, że ktoś się „wyrodził" – nie próbują w stosunku do właścicieli lasów prywatnych nadużywać metod administracyjnych. To raczej ma charakter perswazji, rozmowy, zalecenia niż twardej decyzji administracyjnej. I myślę, że niech tak pozostanie.

Natomiast chciałbym też państwu powiedzieć, że w dyskusji używamy takich skrótów. Ja z panią Katarzyną Jagiełło przeprowadziłem kiedyś długą dyskusję w Parlamencie Europejskim na temat pollinatorów, kiedy była z wizytą, jako przedstawicielka Greenpeace Polska. I proszę państwa, po 2 godzinach rozmowy doszliśmy do przekonania, że mamy bardzo wiele wspólnych poglądów na ten temat. Ja sądzę, że taka dyskusja *ex cathedra* sprawia, że czasami pewnie mamy podobne poglądy, tylko opisujemy je różnym językiem. Warto może przy innej okazji poświęcić temu trochę uwagi.

Na pewno nikt z leśników nie będzie napierał na to, żeby np. właściciele lasów prywatnych wycinali stare okazy, jakimi są np. dęby, buki. Ale wiemy, że sosna sadzona w sposób taki jak plantacja nie wytrzymuje długiego okresu. Czasami trzeba te prace pielęgnacyjne wykonać nie dlatego, że tak jest w zaleceniu, ale dlatego, że jak się pewnych robót nie wykona, to położy się cały las, w szczególności przy dużych śnieżycach czy wiatrołomach. I to jest kwestia wyboru właściciela, czy on to zrobi i uratuje pozostałe drzewa, czy one się po prostu położą. W moim przekonaniu to jest do rozstrzygnięcia. Natomiast przyznaję rację, że właściciele lasów prywatnych mają prawo decydować czy chcą w okresie już tzw. wieku rębnego zrobić zrąb całkowity w swoim lesie, czy pozostawić starodrzew. Do tego też mają prawo. Nikt ich nie powinien zmuszać – dlatego, że określona kategoria lasu wchodzi w tzw. kategorię lasu rębności – do zrobienia zrębu zupełnego. W takich wypadkach, jeżeli właściciel decyduje się na utrzymanie lasu, to ma do tego prawo i ze swojej praktyki nie znam przypadku, żebyśmy zmuszali tych właścicieli do zmiany decyzji.

Oczywiście jest też kwestia tej bioróżnorodności. Tutaj muszę państwu powiedzieć, że mam doświadczenie ze współpracy z Leśnym Kompleksem Promocyjnym „Lasy Rychtalskie" i ta działalność fitosocjologiczna w lasach bardzo się zmieniła. Nie mamy już zrębów zupełnych. Są wyspowe cięcia, jest dobór pod określone gleby. To się bardzo zmienia. Nie jest to jeszcze oczywiście to, czego by chcieli przyrodnicy, ale w moim przekonaniu gdzieś tutaj zaczynamy się spotykać: ci, którzy są zwolennikami bardziej celów produkcyjnych z tymi, którzy są zwolennikami, aby większy akcent położyć na sekwestrację, na ochronę lasu, na jego funkcje, o których tutaj mówiliśmy.

Zawsze mamy za mało czasu i ulegamy stereotypowi, że ci to są twardogłowi, a z drugiej strony są ci, którzy są zbyt rygorystyczni w podejściu tym ochroniarskim. Myślę, że dużo więcej nas łączy niż czasami nawet jesteśmy w stanie sobie uświadomić. Dlatego zawsze szukam języka porozumienia między tymi, którzy mają dobre intencje. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo za to szukanie języka porozumienia i części wspólnych. Ja już na koniec poproszę jeszcze pana dyrektora Stobrawę o głos w odpowiedzi na te wszystkie kwestie. Poproszę też pana ministra, gdyby chciał coś jeszcze do tego dodać. W tej kolejności, dziękuję.

P.o. dyrektor Delegatury NIK w Zielonej Górze Włodzimierz Stobrawa:

Ja w trzech zdaniach. Raport ponad 100-stronicowy w szczegółach przedstawia nasze stanowisko. Na początku mojej wypowiedzi powiedziałem, że najistotniejsza z punktu widzenia Najwyższej Izby Kontroli jest realizacja wniosków, które przedkładamy. Nie ma przedstawiciela Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, ale chciałem zwrócić uwagę – państwo to mają oczywiście w dokumentach – że minister Wewnętrznych i Administracji poinformował, że niezwłocznie podejmie działania mające na celu przeprowadzenie stosownych zmian legislacyjnych zapewniających realizację wniosków NIK.

Z wypowiedzi pana ministra zrozumiałem, że będzie podobnie, za co bardzo dziękuję i cieszę się, że temat, który podjęliśmy, czyli lasy niepaństwowe, wzbudził takie zainteresowanie.

I króciutko – to już czwarte zdanie – dodatkowo pan poseł pytał o kontrole w Lasach Państwowych. One nieustannie są. W tym roku będzie zakończona taka kontrola i w pierwszym półroczu następnego roku będzie informacja o jej wynikach, czyli tzw. raport. My nie prowadzimy tej kontroli, ale takie są zasady wprowadzone przez pana

prezesa, że w ciągu roku każda kontrola się kończy i niezwłocznie, czyli mniej więcej w ciągu pół roku, powstaje informacja o wynikach kontroli. Dziękuję bardzo, dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Bardzo dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu MKiŚ Edward Siarka:

Myślę, że konkluzja z naszej dyskusji, po tej gorącej wymianie zdań powinna być też taka, że na pewno nie mamy do czynienia z taką sytuacją, iż Lasy Państwowe czy też nadzór nad lasami prywatnymi miałby powodować to, że prywatnych właścicieli spotykają jakieś restrykcje z tego tytułu, że np. chcą zachować starodrzew czy też prowadzą taką gospodarkę, która jest związana z jakąś tam ich wizją. Naprawdę, tu nie ma wielkiej ingerencji. Ingerencja jest wtedy… i ja, panie pośle, też się z tym zetknąłem, kiedy prywatny właściciel na swojej działce wyciął w pień swój prywatny las. Zdarzają się tacy szaleńcy. Wtedy była reakcja leśników i wiem, że to odlesienie spotkało się z reakcją nadzorczą i w takich sytuacjach rzeczywiście leśnicy reagują. Natomiast ja zostałem tak wychowany i tak jest w tym środowisku wiejskim, że każdy prywatny właściciel, każdy gospodarz, który z pokolenia na pokolenie żyje na wsi, żyje w obrębie lasu, dziesięć razy się zastanowi zanim podejmuje decyzję, że pozyskuje drzewo. To drzewo jest kilkakrotnie oglądane czy rzeczywiście to jest ten moment, żeby go pozyskać? I tylko wtedy, kiedy to drzewo jest potrzebne np. do prac budowlanych. Właściwie w tej chwili na wsi nie pozyskuje się drzewa do opału. To jest rzeczywiście taki posusz, który de facto nie nadaje się do jakiegokolwiek innego zagospodarowania. Świadomość wśród właścicieli prywatnych i świadomości wartości tego drewna, które mają na prywatnej działce jest bardzo duża. Również świadomość ekologiczna. Proszę sobie przeanalizować wypowiedzi prywatnych właścicieli w okolicach Borów Tucholskich, kiedy miała miejsce katastrofa wiatrołomu. Nad czym ci ludzie najbardziej ubolewali? Że muszą przeżyć to, że kolejne pokolenie ich dzieci nie będzie mogło skorzystać z tego lasu. To przewijało się we wszystkich wypowiedziach tych ludzi, tych prywatnych właścicieli. Bo oni wiedzieli, że utracili dobro, na które pracowały całe pokolenia rodziny.

Naprawdę jest duża świadomość pod tym względem i raport NIK idzie w tym kierunku, żeby pokazać, iż naszym zadaniem jest zadbanie o to dobro, żeby uporządkować pewne rzeczy. Oczywiście niczego nie narzucać, bo mówimy o prywatnych właścicielach, ale w granicach, które związane są z planowaniem i pewnym nadzorem, żebyśmy jednak mieli to uregulowane i mieli poczucie odpowiedzialności, w stosunku do tych, którzy zapomnieli o swoich obowiązkach. Bo w 90%, proszę mi wierzyć, ludzie na wsi doskonale wiedzą, w jaki sposób dbać o tę własność prywatną i o nią naprawdę się troszczą. Wiem, ile razy gospodarz wychodzi do lasu na wiosnę, latem, jesienią, żeby doglądnąć, co w tym lesie rzeczywiście się dzieje. Gdyby tu było jeszcze trochę więcej wsparcia związanego z nasadzeniami itd. – też o tym myślimy – to moglibyśmy mieć jeszcze lepsze efekty, jeżeli chodzi o zasobność lasów prywatnych. Wszystkie dane, które obecnie posiadamy, pokazują, że zasobność lasów prywatnych systematycznie wzrasta. W ostatnich latach one są w niezłej kondycji i być może przez to, że właśnie jest ta świadomość, że nie można prowadzić takiej rabunkowej gospodarki na bieżące potrzeby. Proszę mi wierzyć, że tak jest. W tym środowisku żyję i naprawdę ludzie często przy poważnych rozmowach rodzinnych o tym rozmawiają i oby tak było. Pracujmy nad tym, żeby ta świadomość wśród prywatnych właścicieli była, żeby wiedzieli, że dysponują rzeczywiście dobrem, które stanowi część dobra narodowego obok Lasów Państwowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Ja z tego biorę jako pozytywne dwie informacje, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska jest otwarte i będzie wprowadzało zmiany wynikające z tej kontroli, i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji też to potwierdziło. Jest to na piśmie, na ostatniej stronie tego raportu. Tak więc, czekamy na tę nowelizację. Państwu dziękuję bardzo za zaangażowaną dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek obrad. Dziękuję za udział i zamykam posiedzenie Komisji. Życzę państwu dobrego wieczoru.